

# DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Środa 16 Października 1935 roku

Nr. 285

## Min. Kwiatkowski o programie gospodarczym nowego rządu To już mówił prof. Rybarski

Podkreślałem nieraz, że jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister skarbu. Realizacja tych prac będzie programowo sformułowana już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Równoległe opracowanie zostanie drugą część dotyczącą aktywizacji polskiej polityki gospodarczej, obliczona na długą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reformy, które w rezultacie wzmocnią gospodarczo inicjatywę prywatną. W tej właśnie pracy zostanie zapewniony szeroki udział dla czynników społecznych i dla swobodnej publicznej wymiany poglądów. Możemy bez zastępowania sztucznych środków czy niedojrzałych eksperymentów ulżyć nieco wsi a przeto oddziałając pośrednio zarówno na rynek pracy tak też i na wzmocnienie tempa handlu i produkcji. Można stwierdzić, że na obcą pomoc finansową liczyć nie możemy. Drugim czynnikiem, na który obecnie liczyć nie możemy, to byłaby nadzieja pomocy finansowej dla upadających poczynań gospodarczych.

Stwierdzam, że deficyt budżetowy jest znaczny i musi działać deprymująco na rynkach. Nie może istnieć żaden realny i szeroki program gospodarczy, jak długo budżet państwowy jest trwale deficytowy. Cały rząd solidarnie i zgodnie uważa za swój najważniejszy obowiązek podjęcie walki z deficytem budżetowym. Droga inflacji dla celów budżetowych lub gospodarczych byłaby tylko przesunięciem trudności finansowych na krótki dystans z tem, że w przyszłości wszelkie zło potęgowałoby się. Dlatego i tę drogę należy wykluczyć. Pozostaje nam otworem tylko droga uciążliwa ale niewątpliwie skuteczna: systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego przez radykalne cięcia i oszczędności oraz usuwanie tych wszystkich zaporów formalno-prawnych, które hamują postęp życia kulturalnego i osłabiają najważniejszy ośrodek konsumpcyjny to jest wieś polską. Ta droga wymaga ofiar ciężkich, ale dwustronnych. Widzę bowiem konieczność poniesienia tych ofiar nie tylko przez budżety innych resortów i przez ludność, ale i odwrotnie — poważnych ofiar ze strony skarbu.

## Tam gdzie biali i czarni giną za imperjum Włoch i niepodległość Abisynji

### WIADOMOŚCI ABISYNSKIE.

**WIADOMOŚCI ABISYNSKIE.**  
PARYŻ (Pat). Havas donosi z Addis-Abeby: Codziennie naczelny prowincji z centrum i zachodu Abisynji przechodzą na czele wojsk przez stolicę, ciągnąc na fronty północny i południowy. Ludność uważa te marsze wojsk za zjawisko zwykłe. Jedyne rozdawnictwo broni budzi zawsze wśród ludności sensację. Czerwony Krzyż przygotowuje się energicznie do pracy. Warunki sanitarne w kraju naogół fatalne, obecnie ulegają pewnej poprawie. W każdym razie grasują tu różne choroby nagminne tak, iż mogłyby trapić i wojska włoskie.

DZIBUTI (Pat). Wojska abisyńskie przedostały się do Erytrei na północ od Somali francuskiego. W ten sposób, według Havasa, została odcięta poważna kolumna wojsk włoskich, która wkroczyła na terytorium abisyńskie na południe od góry Mussa. Kilka tysięcy żołnierzy

włoskich jest całkowicie odciętych od podstawy operacyjnej i znajduje się na pozabawionej wody pustyni.

ADDIS-ABEBA (Pat). Minister wojny ras Mulugetta wkrótce ma wyjechać do Dessie, skąd prawdopodobnie na czele potężnej armii wyruszy na front północny.

Dotychczas niewiadomo, kiedy uda się na front Haile Selassie. Prawdopodobnie jednak wyjazd jego będzie hasłem do rozpoczęcia poważnych działań wojennych ze strony Abisynji.

ADDIS-ABEBA (Pat). Wszystkie przygotowania do abisyńskiego kontraktaku zostały rzekomo zakończone. W pobliżu Addis-Abeby obozuje przeszło 50.000 armija, stanowiąca drugą rezerwę.

Przejście na stronę Włochów De-diamaza Gugsy zostało potwierdzone w Addis-Abebie. Gugsy opuścił swe pozycje w nocy. Towarzyszyło mu zaledwie 200 żołnierzy jego gwadij. Odcinek Makalei został niezwłocznie wzmocniony przez wojska ras Sejuma.

### RUCH W KANAŁE SUESKIM.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa w depeszy z Kairu donosi o dalszych transportach wojsk włoskich przez kanał Suezki. W ciągu piątku, soboty i niedzieli przewieziono kanałem przeszło 6.500 żołnierzy oraz 8658 ton benzyny, 1571 ton oliwy i 2300 ton zboża i 429 mułów.

PARYŻ (Pat). „Excelsior” podaje, iż przez kanał Suezki przepłynęło ze wschodniej Afryki około 10000 żołnierzy włoskich, chorych na malarię, powracających do Włoch.

### UPARTY DYPLOMAT.

ADDIS-ABEBA (Pat). Poseł włoski Vinci opuścił Addis Abebę prawdopodobnie we środę. We wtorek konsul włoski z Magallo przybył wraz z personelem do Haama, dokąd odstawiony zostanie poseł Vinci, poczem wszyscy udadzą się koleją do Dżibuti.

### KARABINY MASZYNOWE JADĄ DO ABISYNIJ.

RZYM (Pat). Agencja Stefaniego donosi z Dżibuti, iż torpedowiec „Turville” zatrzymał na wodach francuskich żaglowkę naładowaną karabinami maszynowymi dla Abisynji.

### CZY JUŻ ROZMOWY O POKOJU?

LONDYN (Pat). Dzienniki angielskie przywiązują wielką wagę do rozmów jakie odbył wczoraj Laval z ambasadorem włoskim, nuncjuszem papieskim i ambasadorem brytyjskim. Niektóre dzienniki dopatrują się w tych konferencjach nowych prób Laval'a znalezienia podstawy do rokowań pokojowych.

### WIADOMOŚCI WŁOSKIE.

ASMARA (Pat). Specjalny korespondent Havasa donosi, że święte miasto Aksum dostało się na skutek rokowań w ręce Włochów, którzy pragnęli uniknąć bombardowania kościołów i zabytków historycznych.

Adua jest już połączona nowo-wybudowaną drogą z rzeką Mareb. Droga ta została wybudowana w ciągu 4-ch dni. Długość jej wynosi 50 klm. Nad budową jej pracowało bez przerwy w dzień i w nocy 800 robotników.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph” w depeszy z Asmary donosi, że w czasie lotu wywiadowczego nad Makala samolot pilotowany przez Bruno Mussoliniego został trafiony 4 pociskami. Bruno Mussolini zdołał jednak szczęśliwie zawrócić i wylądować po stronie włoskiej.

ASMARA (Pat.). Agencja Havasa podaje szczegóły śmierci por. Morgantini, który pierwszy padł po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Włochy. Por. Morgantini dostał się w zasadzkę wraz z 30 askarisami, których otoczyło 300 abisyńczyków. Ciężko ranny Morgantini kłęcząc kierował do ostatniej chwili walką dopóki nie padł martwy.

RZYM (Pat). Ministerjum prasy i propagandy ogłosiło komunikat, w którym donosi: Dnia 14 bm. generał de Bono odwiedził Audę i objął w posiadanie tę prowincję w imieniu króla Włoch. Generał de Bono przyjął nową wojsk z dywizji Gavi-

nana i oddziałów tubylców, wygłaszając przemówienie do kleru i imięj scowej ludności abisyńskiej.

Wczoraj zrana i popołudniu lotnicy dokonali wywiadów w rejonie na południe od Makalei, rozpraszając oddziały zbrojne, maszerujące ku północy i bombardując obozowisko, złożone z 300 namiotów na zboczach północnego Amba Alagi i skład broni w Belmerjan. Skład ten wysadzono w powietrze.

AUDA (Pat). Według informacji, jakie nadeszły do tut. kół włoskich w Godzawie wybuchło powstanie. Bunt jest skierowany przeciwko ras Imru, gubernatorowi Godzamu, który zajął miejsce ras Hailu od kilku lat więzionego na wyspie jeziora Zuai.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu się nawet uwolnić byłego cesarza Sidi Jassu. Wojska Haile Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie i Sidi Jassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

RZYM (Pat). Linja Adigrat — Adua — Aksum została zorganizowana jako nowa podstawa ataku. Havas przypuszcza jednak, iż dalsze posunięcia frontu włoskiego nie nastąpią przed przybyciem na miejsce walki marszałka Badoglio.

## Złota rancuskie The Chambard

## Pogłoski...

B. MIN. ZAWADZKI  
PREZESEM B. G. K.

W kołach politycznych stolicy mówi się, że następcą gen. Góreckiego na stanowisku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego będzie b. minister skarbu w ostatnim gabinecie, dr. Władysław Zawadzki.

### ZWOŁANIE SESJI SEJMU I SENATU.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski o zamiarze zwołania w najbliższych dniach sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych dla przedstawienia programu nowego rządu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, oraz uzyskania pełnomocnictw na okres 6-ciu tygodni, t. j. do chwili rozpoczęcia się zwyczajnej sesji budżetowej. Mówiono nawet, że posiedzenie sejmku odbędzie się w piątek, 18-go lub we wtorek, 22 bm.

### Oddział bolszewicki wtargnął do Mandżurji

TOKIO (Pat). Agencja Rengo donosi z Hsin Kingu, że główna kwatera armii kwantuńskiej ogłosiła komunikat o tem, że w dniu 12 bm. jeden żandarż japoński, jeden japoński wywiadowca i 5-ciu żołnierzy straży mandżurskiej zostało zabi-

tych około 5 żołnierzy straży granicznej odniosło rany w czasie starcia z oddziałem kawalerji sowieckiej, który wtargnął na terytorium mandżurskie, o 20 km. na północ od stacji Pogranicznaja. Patrol japońsko-mandżurski przeprowadzał badanie na miejscu incydentu, jaki wydarzył się 6 bm. Patrol ten był ostrzeliwany przez kawalerję sowiecką bez ostrzeżenia.

Dowództwo armji kwantuńskiej uważa ten wypadek za bardzo poważny.

### BANKIERZY PORWANI PRZEZ BANDYTÓW.

DOUGLAS (Arizona). (Pat). Bandyci porwali w Sierrahadre w stanie Sonora w Meksyku 5 bankierów amerykańskich, którzy przybyli tam na polowanie. O porwaniu finansistów zawiadomił policję jeden z redaktorów nowojorskich, który zdołał zbiec bandytom.

Według informacji prasowych porwanymi przez bandytów bankierami są: wiceprezydent „National City Bank” w Nowym Jorku — John Durrel, Bruce z „Chase National Bank”, Paull i dr. Wheeling z zachodniej Wirginji oraz Jack Durrel reprezentujący „Chase National Bank” w San Francisco.

## Nieprzejednana Anglja

LONDYN (Pat). Lord Cecil przemawiając na zebraniu związku towarzyszy przyjaciół Ligi Narodów m. in. oświadczył: Jedyńm skutecznym środkiem byłoby przecięcie wszelkiej komunikacji pomiędzy Włochami a Afryką wschodnią. Włochy w ten sposób nie mogłyby w dalszym ciągu utrzymywać swych sił wojskowych w Afryce.

LONDYN (Pat). Neville Chamberlain wygłosił przemówienie w Glasgow, w którym oświadczył, iż wyrzuty czynione przez Włochy nie odwrócą Wielkiej Brytanji od jej celu. Oznajmiłszy — powiedział Chamberlain — że jesteśmy gotowi pomóc Włochom w realizacji ich sprawiedliwych ambicji, o ile nie uciekną się do wojny. Nawet teraz gdy Włochy zaczęły działania nieprzyjacielskie nie wycofujemy naszych sił. Pomimo to Włosi czują do nas specjalną urazę i jestem pewien, iż nieprzyjaźń włoska jest świadomie kierowana przeciwko Wielkiej Brytanji przez ludzi posiadających władzę.

### RZYM CHCIAŁBY UKŁADÓW. ALE...

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: we Włoszech sądzą, że projekt oparty na uwzględnieniu przeciwności pomiędzy plemieniem Amhari a szczepami abisyńskimi na pograniczach i zapewniający Włochom pewną kontrolę mógłby stanowić podstawę do dyskusji. Oba wiają się w Rzymie jednak, że Anglja nie zechce oddać się od projektu przedstawionego przez Europę w sierpniu, a mającego za podstawę uzyskanie przez Abisynję dostępu do morza w zamian za pewne zdobycze terytorjalne dla Włoch. Gdyby tak było, stanowiska W. Brytanji i Włoch byłyby w dalszym ciągu jeszcze bardzo od siebie oddalone.

### WATYKAN POŚREDNICZY.

RZYM (Pat). „Piccolo” w korespondencji z Paryża donosi, że jako by nuncjusz papieski w Paryżu Magliore w rozmowie z premierem Laval'em przygotowywał teren propozycji, które mogłyby doprowadzić do pojedynania między Ligą Narodów a Włochami.

DLA OCHRONY PRZED  
**GRYPA**  
ANGINA  
I CHOROBYMI  
Z PRZEZIEBIENIA  
STOSUJESIE  
TABLETKI  
**PANACRIN**  
LAB. CHEM. PHARM. MAB & BUHOWSKI SUW. WARSZAWA

### WIADOMOŚCI WŁOSKIE.

ASMARA (Pat). Specjalny korespondent Havasa donosi, że święte miasto Aksum dostało się na skutek rokowań w ręce Włochów, którzy pragnęli uniknąć bombardowania kościołów i zabytków historycznych.

Adua jest już połączona nowo-wybudowaną drogą z rzeką Mareb. Droga ta została wybudowana w ciągu 4-ch dni. Długość jej wynosi 50 klm. Nad budową jej pracowało bez przerwy w dzień i w nocy 800 robotników.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph” w depeszy z Asmary donosi, że w czasie lotu wywiadowczego nad Makala samolot pilotowany przez Bruno Mussoliniego został trafiony 4 pociskami. Bruno Mussolini zdołał jednak szczęśliwie zawrócić i wylądować po stronie włoskiej.

ASMARA (Pat.). Agencja Havasa podaje szczegóły śmierci por. Morgantini, który pierwszy padł po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Włochy. Por. Morgantini dostał się w zasadzkę wraz z 30 askarisami, których otoczyło 300 abisyńczyków. Ciężko ranny Morgantini kłęcząc kierował do ostatniej chwili walką dopóki nie padł martwy.

RZYM (Pat). Ministerjum prasy i propagandy ogłosiło komunikat, w którym donosi: Dnia 14 bm. generał de Bono odwiedził Audę i objął w posiadanie tę prowincję w imieniu króla Włoch. Generał de Bono przyjął nową wojsk z dywizji Gavi-

nana i oddziałów tubylców, wygłaszając przemówienie do kleru i imięj scowej ludności abisyńskiej.

Wczoraj zrana i popołudniu lotnicy dokonali wywiadów w rejonie na południe od Makalei, rozpraszając oddziały zbrojne, maszerujące ku północy i bombardując obozowisko, złożone z 300 namiotów na zboczach północnego Amba Alagi i skład broni w Belmerjan. Skład ten wysadzono w powietrze.

AUDA (Pat). Według informacji, jakie nadeszły do tut. kół włoskich w Godzawie wybuchło powstanie. Bunt jest skierowany przeciwko ras Imru, gubernatorowi Godzamu, który zajął miejsce ras Hailu od kilku lat więzionego na wyspie jeziora Zuai.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu się nawet uwolnić byłego cesarza Sidi Jassu. Wojska Haile Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie i Sidi Jassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

RZYM (Pat). Linja Adigrat — Adua — Aksum została zorganizowana jako nowa podstawa ataku. Havas przypuszcza jednak, iż dalsze posunięcia frontu włoskiego nie nastąpią przed przybyciem na miejsce walki marszałka Badoglio.

**UWAGA**  
Wyjątkowa okazja taniego kupna!  
od dn. 10 do 31 października k. r.  
za okazaniem niniejszego kuponu  
otrzyma 10% specjalnego rabatu przy  
kupnie wszystkich artykułów w Składzie  
Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym  
**W. NARBUTA**  
Wilno, 8-to Jańska 11, tel. 472.  
Ceny niskie i stałe.  
Kupon Dziennik Wileński

# Należy obniżyć cenę cukru

Kartel cukrowy nie może już dzisiaj zasłaniać się potrzebami eksportu dla usprawiedliwienia wysokich cen, pobieranych za cukier od ludności w kraju, której wymownie tłumaczono, że straty na eksporcie muszą znaleźć pokrycie, by robotnicy, zatrudnieni w cukrowniach, mieli pracę, a plantatorzy buraka cukrowego — zarobek. Na każdy apel o niższą cenę cukru odpowiadał kartel groźbą zredukowania robotników i powiększenia szeregu bezrobotnych. Był to argument efektywny, ale też jedyny, jakim walczono. Dziś odpada on całkowicie. Okazuje się, że eksport cukru spadł, w ostatnim zwłaszcza roku, w sposób gwałtowny i to zarówno w zestawieniu z eksportem z lat ubiegłych, jak i w stosunku do ilości cukru skonsurowanego w kraju. W okresie od września 1934 roku do sierpnia b. r. poszło na spóżyte w Polsce 2.997.193 centnary, a wywieziono zagranicę w tym samym okresie czasu zaledwie — 280.125 centnarów cukru białego i rafinady. Nie można więc już dzisiaj tłumaczyć konsumpcji polskiemu, by ponosił ofiary na rzecz eksportu, bo ten eksport zanika do cyfr stosunkowo już niewiele znaczących w naszym bilansie handlowym. Ponadto do prasy przedostały się szczegółowe relacje o olbrzymich placach dyrektorskich i tantjemach, pobieranych przez skartelizowanych przemysłowców cukrowych. — Okazało się, że wysokość tych plac, zwłaszcza w stosunku do zarobków wypłacanych robotnikom, jest ekscydykacyjna — z punktu widzenia społecznego — wygórowana.

Przemysł cukrowy zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że powszechnie wysuwane żądanie obniżenia poziomu ceny, coraz trudniej będzie przeciwstawić argumenty tak dezorientujące opinie, jak argument eks-

portowy. Ostatnio sprawa obniżki cen stała się tematem paru obszernych artykułów w „Rolniku Ekonomicznym”, organie związku izb i organizacji rolniczych. Autor w gruncie rzeczy bierze w obronę kartel cukrowy i usiłuje w długich wywodach usprawiedliwić jego politykę. Niemniej jednak i on przyznaje, że „podobnie, jak i w innych dziedzinach produkcji skartelizowanej — zyski, osiągane przez przemysł cukrowniczy, nie są również specjalnie wielkie. Ewentualna redukcja tych zysków nie wywołałaby, oczywiście, większego efektu, odbijając się na cenę cukru prawdopodobnie w stosunkowo nieznacznym stopniu, nie oznacza to jednak bynajmniej, ażeby — o ile redukcja ta jest możliwa (!) — nie należało jej przeprowadzić”.

Tak samo przedstawia się sprawa, jeśli idzie o wysokość dywidend akcjonariuszy i ich nadmiernych zysków: „Należało zastanowić się, dlaczego właśnie przemysł cukrowniczy (podobnie zresztą, jak inne gałęzie przemysłu skartelizowanego) ma w dobie kryzysu dawać zyski od kapitału i odkładać na amortyzację, gdy inne dziedziny produkcji — zarówno rolnej jak i przemysłowej — znalazły się poniżej granic opłacalności”.

W rezultacie autor przyznaje, iż obniżka ceny cukru jest możliwa i że należy się na nią zdecydować nawet w wypadku, gdyby obniżka ta nie wywołała odpowiedniego wzrostu spożycia cukru w kraju, który to wzrost mógłby skompensować ewentualne przejściowe zmniejszenie dochodów tego przemysłu. Poza to jednak domaga się równoczesnego obniżenia podatku spożywczego od cukru. Dziś trzecia część wydatku konsumenta na cukier pochłania skarb państwa. Na ten cel od każ-

dego kilograma cukru przeznaczają się 43 i pół grosza. Skarb winien zatem także zdobyć się na pewną ofiarę, rezygnując z części osiągniętych z tego źródła dochodów. Wobec jednak znanej sytuacji budżetowej, rząd niełatwo zdecydowałby się na rezygnację z części chociażby tych dochodów. Temż zapewne tłumaczy się także tolerowanie wyśokich zysków kartelu cukrowego.

## CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tie szereg najrozmaitszych chorób.

Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielenia żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczki żółciowej (kamień żółciowy).

Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” na nabytku w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wydawnictwo Magister E. Wolski, Warszawa, Żółta 14, m. 1.

## Rozwój Stronnictwa Narodowego

„Warszawski Dziennik Narodowy” pisze:

W ciągu ostatnich sześciu tygodni przeszła przez całą Polskę fala represji wobec narodowców i Obozu Narodowego niemniejsza, aniżeli w lecie roku ubiegłego. Według obliczeń na podstawie wiadomości z całego kraju, liczba aresztowań w okresie przed i po ostatnich wyborach wynosiła około 1500, z czego około 400 osób przebywa dotąd w więzieniach (150 osób w okręgu poznańskim, 50 osób w okręgu łódzkiej, reszta w innych częściach kraju). Nadto wywieziono do Berez Kartuskiej 18 działaczy narodowych, z których dotychczas zaledwie dwóch zwolniono jedynie wskutek złego stanu zdrowia.

Lato i jesień ubiegłego roku znaczący się w rozwoju naszego ruchu bardzo znacznymi sukcesami. Początek jesieni roku bieżącego jest pod tym względem wprost imponujący. Z otrzymanych przez nas informacji od rozsiadanych po całym kraju naszych korespondentów wynika, że masy robotnicze i chłopskie ogarnęły żywiołowy pęd do organizowania się pod sztandarami narodowymi.

Sekretariaty kół, zarządy powiatowe i wojewódzkie przeciążone są pracą organizacyjną. Z dnia na dzień sieć kół Stron. Narodowego po wsiach i miastach rośnie. Są całe połacie kraju, na których mieszkańcy wsi, z wyjątkiem nauczycielstwa i policji, są narodowcami. Zapal do pracy organizacyjnej udziela się nawet okręgom narodowościowo mieszanym na Kresach wschodnich, gdzie dotąd nie było placówek narodowych od czasu wstąpienia Polski. Wszędzie sztandar narodowy i miecz Chrobrego stają się symbolami, umiłowanymi przez ludność polską. Przykładowo tylko wymienimy Radom i okręg radomski. Tam dotychczasowa twierdza wpływów socjalistycznych po ostatnich zajęciach przeszła niemal całkowicie w ręce narodowców.

## SPORT

### W niedzielę VII doroczny wyścig kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego”

W najbliższą niedzielę odbędzie się tradycyjny 7 wyścig kolarski u licami Wilna o puchar przechodni Dziennika Wileńskiego.

Trasa tegorocznego wyścigu została nieco zmieniona od poprzedniej. Start mieścić się będzie przy rogu ul. 3 Maja i ul. A. Mickiewicza, następnie zawodnicy pojedą ulicami: Bouffałowa, W. Pohlulanka, Legionowa, Dobrej Rady, Ponarska, Kolejowa Tangowa, Białostocka, Bobrujska, Saska Kępa, Krzywem Kołem, Holendernia, Antokoiska, Oboźnia, Świronkiem, Pióromontem, Kalwaryjska, Krakowska, Wilkomierska, Soltańska, Dzielna, Gedyminowska, T. Zana, Mickiewicza, Montwi-

łowska, I Baterji, Zygmuntońska, Placem Katedralnym na ul. A. Mickiewicza. Meta mieścić się będzie koło sądu.

Informacje udziela p. W. Andrukowicz przy ul. Zamkowej 10. Wpisowe od zawodnika — 50 gr. Trasa jest stosunkowo trudna. Ogółem wynosi ona przeszło 20 km.

W roku ubiegłym zwyciężył Domański ze Strzelca. Obecnie Domański jest zawodnikiem Legii warszawskiej. Jakoby ma on przyjechać do Wilna by bronić nagrody przechodniej. Na starcie zgromadzi się niewątpliwie około 40 kolarzy na czele z Jasińskim, Andrukowiczem, Tarasowem, Skuratowiczem, „Jurkiem” i innymi. Bieg zapowiada się nadzwyczaj interesująco, zwłaszcza, że startować mają kolarze z Białegostoku. Ostatni termin przyjmowania zgłoszeń upływa w sobotę o godz. 12.

**OSZCZĘDZAJ NA ZBYTECZNYCH WYDATKACH, A ŚWIADCZ NA PRACĘ NARODOWĄ!**

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

### Rzemieślnicy a obniżka „komornego”

W ostatnich czasach tak prasę stołeczną jak i prowincjonalną obiegają pogłoski o mającej rzekomo nastąpić ustawowej obniżce komornego.

Kwestja ta jest pierwszorzędnej znaczenia i musi być wszechstronnie rozpatrzone, nie można bowiem zapominać, że między ewentualną obniżką komornego, a innemi dziedzicami życia gospodarczego zachodzą ściśle współzależności, których omińnięcie nie można i które muszą być rozwiązane w duchu interesów wszystkich warstw gospodarczych.

Pierwsze pytanie, które się nasuwa — to, co uczyni właściciel domu przy ewentualnej ustawowej obniżce czynszów komornianych?

Wydatki, związane z utrzymaniem nieruchomości, mają dwójaki charakter. Część wydatków jest stała i bez względu na sytuację nie ulega zmianom. Do nich należą wszelkiego rodzaju daniny publiczne, a więc podatki i opłaty tak państwowe, jak i samonadzawcze, dalej

koszty utrzymania posesji, a więc administracja domu, wynagrodzenie dozorczy, wywózka śmieci, opłaty za wodę i kanały, czyszczenie komińców, wapno, smoła, oświetlenie, odsetki od długów hipotecznych, opłaty stemplowe, koszta notarialne itd.

Druga część wydatków, związanych z utrzymaniem posesji, ma charakter elastyczny. Do nich należy tylko jedna kategoria wydatków: remonty.

Właściciel domu, ograniczony w swoich przychodach, musi ograniczyć wydatki, związane z utrzymaniem nieruchomości.

W rezultacie ograniczenia tych wydatków mogą być przeprowadzone drogą oszczędności na jedynej elastycznej pozycji wydatków na remontach.

Jaki to będzie miało wpływ na rzemiosło?

Wiemy dobrze, że wszelkie naprawy przy domach są wykonane wyłącznie przez rzemieślników, względnie wykwalifikowanych robotników budowlanych, jak dekarzy, malarzy, cieśli, zdunów, stolarzy, blacharzy, ślusarzy, elektromonterów, szklarzy, brukarzy, betoniarzy, monterów, wodociągowych itd. itd.

Według obliczeń Inst. Bad. Konjunktur w Polsce, rocznie na remonty przypada zł. 130 milionów. Ta suma 130 milionów, przeznaczona na remonty — ulegnie wydatnemu zmniejszeniu. Rzecz jasna, że całkowicie nie da się uniknąć napraw, że będą one wykonywane nadal, ale w znacznie zmniejszonym zakresie.

Tak więc obniżka komornego, na którym zyska głównie lokator dużego mieszkania, odbije się w niesłychanym stopniu na interesach rzemiosła budowlanego i tak już spauperyzowanego i walczącego z niestychanymi trudnościami w walce o jakąkolwiek pracę.

Wreszcie z remontami i wpływem ich na interesy rzemiosła łączy się druga sprawa. Sprawa dalszego niszczenia domów starych — od lat wielu prymitywnie remontowanych. Nie ulega wątpliwości, że obniżka komornego — dewastacją domów znacznie przyspieszyła, co znowu odbija się ze szkodą na najuboższych sferach lokatorskich, przymusowo usuwanych z walących się lub też zagrożonych ruder.

W tem świetle należy stwierdzić, że projektowana obniżka komornego wywoła ujemne skutki dla interesów rzemiosła budowlanego, lokatorów małych mieszkań w Polsce i w dalszym ciągu będzie rujnowała domy miejskie w Polsce. Z. N.

## Pogłoski o kandydatach na stanowisko wojewody w Wilnie

W związku z mianowaniem Wojewody wileńskiego p. Jaszczółta Ministrem Opieki Społecznej opróżniło się stanowisko Wojewody Wileńskiego. W mieście omawiane są możliwości następujących kandydatów: wojewody pomorskiego Kirtkiliśa, dotychczasowego naczelnika wydziału społeczno-politycznego Birkenmayera i pułk. Bocińskiego, b. dowódcy Szkoły Podchorążych w

Ostrowiu Mazowieckim. Ta ostatnia kandydatura posiada podobno największą szansę, gdyż pułk. Bociński ostatnio przeszedł specjalny kurs administracyjny dla kandydatów na wojewodów, przyczem jest obeznany ze sprawami Wileńszczyzny i zna doskonale teren i mieszkańców, gdyż przez dłuższy czas był dowódcą 86 pułku piechoty w Mołodeczynie. (h)

## Skradziony plan skarbu

Przed paru miesiącami w Mińsku na Białorusi Sowieckiej skradziono pewnemu urzędnikowi sowieckiemu, b. pułkownikowi armji carskiej papierosnicę z uwidocznionym planem ukrytego skarbu jednej z dywizji rosyjskich, cofających się z terenu Mińszczyzny podczas wojny światowej. Właściciel papierosnicy nie powiadomił policji o kradzieży, lecz sam wszczął poszukiwania na włas-

ną rękę. O kradzieży i istnieniu papierosnicy u pułkownika wiedzieli jeszcze trzy osoby, a między innymi osoba przebywająca w Polsce.

W wyniku poszukiwań dowiedziano się, iż papierosnica znalazła się w Wilnie w związku z czym do Wilna przybyło dwóch osobników, którzy wśród wileńskich paserów i złodziei poszukują owej papierosnicy. (h)

## Udawał obłąkanego

GRODNO. W sądzie okręgowym w Grodnie toczyła się sprawa przeciwko znanemu na terenie miasta lekarzowi Sarosiakowi, oskarżonemu o to, że będąc skarbnikiem zarządu kasy upadłościowej b. T-wa Wzajemnego Kredytu przywłaszczył sobie kwotę zł. 9.877,80. po wykryciu tych nadużyć dr. Sarosiak począł udawać obłąkanego, lecz biegli lekarze psychiatry, dr. Zajackow-

ski ze szpitala w Świacku i dr. Lipnik, orzekli, że jest zupełnie poczytalny. Sąd, po stwierdzeniu winy skazał dr. Sarosiaka na 1 i pół roku więzienia.

## Kronika wileńska.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wesołkiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23. —

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rano chmurno i mgliście, miejscami z dżdżem. W ciągu dnia przejaśnienia.

Temperatura bez znaczących zmian (nocą lekkie przymrozki, głównie na wschodzie kraju).

Stabe wiatry miejscowe lub cisza.

### OD WYDAWNICTWA

— Wczorajsza koniaskata. W dniu wczorajszym skonfiskowany został nakład naszego pisma za zamieszczenie i omówienie przedruku artykułu, wydrukowanego w czasopiśmie „Głos Nauczycielski”.

### Z MIASTA.

— Zakończenie sezonu budowlanego w Wilnie. Z dniem wczorajszym zakończył się w Wilnie sezon budowlany. W obrębie wielkiego miasta Wilna w br. zbudowano 128 nowych budowli z czego murowanych 18, a resztę drewnianych. Najwięcej wzniesiono budowli na przedmieściach, przyczem na dominującym miejscu stoi Kolonia Kolejowa, gdzie w br. zbudowano 29 nowych budowli, nie licząc kościoła katolickiego. (h)

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Skóry bydlęce z Wileńszczyzny zagranicę i do Ameryki. Sfery przemysłowe Wileńszczyzny nawiązały bliższy kontakt z rynkami zagranicznymi i zamorskimi w sprawie dostawy większej ilości skór bydlęcych i wyrobów drzewnianych.

W związku z tem wystano ostatnio 1800 skór bydlęcych do Ameryki i krajów europejskich.

Dalsze transporty odejda jeszcze w b. miesiącu.

Równocześnie znacznemu ożywieniu uległ eksport skrzyń drewnianych do Palestyny, Syrii i państw bałkańskich. (h)

— Protesty wekslowe. Na terenie Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w ciągu ub. miesiąca zaprotestowano 2357 weksli na ogólną sumę 3.456.789 zł. Najwięcej protestów było w handlu i rolnictwie.

Zaznaczyć jednak należy, iż ilość protestów stopniowo ulega zmniejszeniu, a to wobec ograniczania przy udzielaniu towarów na kredyt niepewnym odbiorcom. (h)

— Wywóz gęsi do Prus Wschodnich. Z terenu Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wywieziono w ub. miesiącu 18.750 sztuk gęsi do Prus Wschodnich. Najwięcej gęsi zakupiono w pow. brasławskim, dziśnieńskim i postawskim.

Transporty gęsi przeszły przez stację graniczną wileńską dyrekcji P. K. P. Raczki. (h)

### SPRAWY UNIwersYTECKIE.

— Z Wydziału Humanistycznego U. S. B. Rada Wydziału Humanistycznego U. S. B. w bieżącym roku akad. przyznała nagrodę naukową im. Flory Rosenthal, ufundowaną przez znanego literata belgijskiego Leona Koschnitzky'ego, mgr. Eufemjusowi Skuratowi za pracę pt.: Le romantisme de Flaubert.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Dzisiejsza Środa Literacka wypełniona będzie dyskusją na temat Teatru Wyobraźni i poruszy zagadnienie słuchowisk i literatury w radio. Dyskusja zapowiada się niezmiernie interesująco. Początek o godz. 20-ej w.

## PRZEMIANY POLITYCZNE

Prasa sanacyjna, żegnając odchodzącego w cień p. Sławka i pisząc o nowym gabinecie, usiłuje nadać rządowi p. Kościłkowskiego szersze i głębsze znaczenie.

Poza komplementami pod adresem ministrów, do których jesteśmy już przyzwyczajeni, wybija się na czoło rozważań o roli i zadaniach nowego rządu dwa postulaty. Jeden, to „konieczność nawiązania współpracy ze społeczeństwem, przez jasne wytyczenie celów i metod prac rządowych”, jak chce „Gazeta Polska”, oraz „nie omijanie i tej części społeczeństwa, która dotychczas była po tamtej stronie barykady”, jak chce „Czas”. Drugi, to mgliste i nieokreślone bliżej pragnienie „aktywności gospodarczej”.

Niemniej jednak prasa rządowa nadal stoi na zupełnie błędnym stanowisku nieliczenia się z tem, że całe społeczeństwo polskie w dniu 8 września, jak słusznie napisał „Nasz Przegląd”, „odrzuć i w czwartym czytaniu konstytucję”, wypowiedziało się przeciwko sanacji i tem samem zakwestjonowało moralne prawo tego obozu do jakiegś nadziedziczenia w życiu naszego państwa. To też „współpraca ze społeczeństwem”, o jakiej pisze obecnie tak wymownie „Gazeta Polska”, to nie jest jedynie łaskawe „nakreślenie programu działania”, ale głęboka zmiana stosunków politycznych i gospodarczych w kraju. Zmiana, która by położyła kres dotychczasowemu stanowi rzeczy.

Oboz rządowy ulega nowemu złudzeniu, jeśli wierzy, że jakaś bliżej nieokreślona „aktywność gospodarcza”, albo przedstawienie sejmowi jeszcze jednego szczegółowego programu, może zadowolić społeczeństwo polskie i ułatwić dalsze trwanie ery sanacyjnej. Naszem zdaniem, czas po temu dawno minął i to, co się obecnie dokonywa w głębokim nurcie życia polskiego, wcale nie sprzyja podobnym nadziejom.

Społeczeństwo oczekuje nie drobnych poprawek, ale gruntownej naprawy, nie małych ustępstw na rzecz swoich nieprzedawnionych praw do wolnego i odpowiedzialnego życia we własnym państwie, ale zasadniczej tego państwa przebudowy. Bylibyśmy nieścisli, przypisując tę postawę społeczeństwa wyłącznie błędowi sanacji, jakich się dopuściła i dopuszcza w okresie swoich rządów. Wyrasta ona z ważniejszych powodów i z głębszych przyczyn, tkwiących w ewolucji politycznej i w przemianach gospodarczych, jakim podlega nasze życie narodowe. Tembardziej, przeto, postawa ta nabiera znaczenia i zmusza do liczenia się z nią, jako z wyrazem istotnej rzeczywistości, której nie zmieniają ani pobożne życzenia prasy sanacyjnej, ani kazuistyka żarliwych formalistów.

Ostatnia zmiana rządu ma znacznie cokolwiek głębsze, niż wszystkie dotychczasowe tak zw. „zmiany warty”. Jest ona wynikiem porażki wyborczej i wypływa z konieczności znalezienia nowego punktu oparcia w zmienionej sytuacji. Oznacza ona, że nawet najoporniejsi zostali zmuszeni do wyciągnięcia wniosków z tych głębokich przemian, jakie w całokształcie naszych stosunków politycznych dokonały się i nieustannie się dokonują.

Inna sprawa, w jakim stopniu wnioski te zostały wyciągnięte. Nie sądzimy, aby stopień ten mógł chociażby w części zadowolić oczekiwania społeczeństwa i, co ważniejsze, potrzeby naszego położenia.

Dlatego też ważne jest nie tyle powołanie nowego rządu, co rozpoczęta ewolucja polityczna naszego państwa.

## Z. S. R. R. zamienia się na Rosję

Przed siedemnastu laty Rosja opanowana została przez obóz polityczny, z zasady nie uznający ani ojczyzny, ani narodu, ani tradycji historycznej, ani granic państwowych. Obóz ten nie stawiał sobie za cel panowania w samej tylko Rosji, lecz panowanie nad światem; rządy komunistyczne, ograniczające swą władzę wyłącznie do terytorium rosyjskiego, miały być w pojęciu tego obozu tylko stanem przejściowym; terytorium to — to miała być tylko baza wypadowa komunizmu, mającego opanować z czasem wszystkie kraje i zbudować państwo międzynarodowe, przekreślające wspomnienia po dawnych państwach narodowych.

Okolicznością, która temu programowi — programowi jeżeli nie podboju reszty świata przez komunizm, to w każdym razie urzeczywistnienia idei internacjonalizmu w państwie komunistycznym, a więc odruszczenia Rosji — zdawała się nadawać cechę prawdopodobieństwa, było to, że wśród ludzi, którzy zapanowali nad Rosją, stosunkowo mało było rdzennych Rosjan. Przytłaczającą większość pośród nich stanowili Żydzi, a pozatem nie brak było w ich gronie Gruzynów, Łotyszów, Polaków, Węgrów, Niemców i t. p. Oczywiście, łatwiej było wprowadzić w czyn doktrynę eksterminacji narodu rosyjskiego ludziami, żadnymi węzłami z tym narodem nie związanym, niż choćby najzaciętszym i najzaślepiętszym doktrynerem, stanowiącym krew z jego krwi i kość z jego kości. To też nie dziwnego, że do rosyjskiego patriotyzmu, pod groźbą rozstrzelania, lub wygnania, nie można się było wówczas przyznać.

Alle naród jest mocniejszy od faktów, sztucznie stwarzanych przez doktrynę. Publicystyka narodowa polska już oddawna — od lat kilkunastu — przepowiadała, że Rosja — nawet komunistyczna — pozostanie przedewszystkiem Rosją i że z czasem odrodzi się w niej, choćby w formach ustroju bolszewickiego, duch rosyjskiego nacjonalizmu, oraz narodowe rosyjska polityka państwowa.

Życie bardzo szybko potwierdziło te przewidywania.

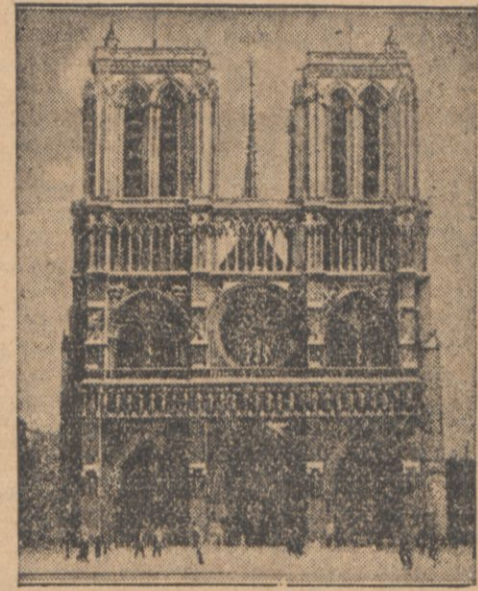
Już pierwsze chwile rządów bolszewickich w Rosji przyniosły wielką niespodziankę: narodziny sowieckiego militarysty. „Państwo socjalistyczne”, programowo nie uznające ani wojen, ani granic państwowych, stworzyło sobie armię, prowadzącą najzwyczajsze wojny, zarówno obronne, jak i zaborcze. Państwo to zaczęło również zawierać traktaty z innymi państwami, w których pogodziło się z istnieniem — granic.

Wkrótce potem polityka sowiecka weszła na tory, dyktowane przez geograficzny interes rosyjskiego państwa. Zaczęła ona dbać o dostęp do morza, o geograficzne zaokrąglenie swego terytorium, o źródła surowców (nafta). Podbój Azerbejdżanu i Gruzji, próba zawładnięcia Estonią, odzyskanie Władywostoku, odzyskanie (co prawda nie na zawsze) kolei mandzurskiej, likwidacja Chiwy i Buchary, imperialistyczna polityka w Mongolii i chińskim Turkiestanie — wszystko to były czyny, które jote w jote bywałyby przedsięwzięcia Rosja narodowa, carska, czy republikańska, gdyby się znalazła w położeniu Rosji sowieckiej.

Ale wszystko to usiłowano jeszcze tłumaczyć i pokrywać „internacjonalnemi” frazesami.

Rok zeszyły przyniósł jednak pod tym względem jaskrawą przemianę: nie tylko zrehabilitowano, ale nawet uczyniono przedmiotem kultu i wytrwałej propagandy, pojęcie ojczyzny (co prawda, narazie nie rosyjskiej, lecz sowieckiej), oraz pojęcie patriotyzmu. Zwracaliśmy w zeszyłym roku uwagę na charakterystyczne zakłopotanie, z jakim naczelny publicysta sowieckich „Izwestij”, p. Radek, z pochodzenia Żyd z Tarnowa, przyznawał się w artykule, poświęconym propagandzie sowieckiego patriotyzmu, że kolebka jego bynajmniej w Rosji nie stała...

Kilkanaście lat istnienia Rosji so-



W bież. roku mija 700-letnia rocznica pięknej katedry Notre Dame w Paryżu.

wiekiej przyniosło z sobą jedną przemianę: dość wiele znaczącą: w aparacie państwowym sowieckim coraz więcej jest Rosjan. I wewnętrzna polityka sowiecka jest coraz wyraźniej rosyjska; szczególnie wyraźnie występuje to na Ukrainie, gdzie zastosowano wobec Rusinów politykę eksterminacyjną, której formy w Rosji carskiej nie były zgoła możliwe.

Z czasem, coraz więcej rzeczy zaczęło w Rosji powracać do przedrewolucyjnych wzorów. Skasowano i faktycznie i formalnie komunistyczną równość, wprowadzając np. wyższe płace na wyższych szczeblach społecznej hierarchii; i tworząc uprzywilejowaną kastę państwowej biurokracji i personelu kierowniczego w życiu gospodarczym. Czyni się wysiłek w kierunku odbudowania i odrodzenia życia rodzinnego. Zreformowano na dawną modłę sowieckie szkolnictwo, przywracając w niem dyscyplinę, dawne metody pedagogiczne, dawny porządek studiów, nawet nauki klasyczne w podwalinie programów, dzięki czemu szkolnictwo sowieckie jest dziś o wiele bardziej konserwatywne od zreformowanego i „z bolszewizowanego” przez p. Jędrzejewicza szkolnictwa w Polsce. I tak dalej.

W tych dniach podaliśmy wiadomość o nowej zmianie w Rosji, świadczącej, że Rosja jest już coraz mniej sztabem przyszłej rewolucji światowej, a coraz więcej zwykłym państwem: o przywróceniu rang w armii sowieckiej, dzięki czemu niema już w tej armii „towarzyszy-komisarzy”, lecz są porucznicy, kapitanowie, majorowie, pułkownicy, generałowie, marszałkowie...

Oczywiście nie znaczy to, by zanosiło się w Rosji na powrót pod każdym względem dawnych stosunków. Wystarczy wskazać na dwie rzeczy: stosunek do religii — i ustrój społeczny i gospodarczy, by wyjaśnić, jak głęboka jest przepaść między Rosją dawną a dzisiejszą.

Alle to już jest właściwość dziejowa Rosji, że co paręset lat przechodzi ona rewolucyjne przewroty, zmieniające zupełnie jej oblicze. Ruś chazarska, rządy Waregów, chrześcijaństwo i wpływy bizantyjskie, rządy tatarskie, państwo moskiewskie, od Tatarów wolne, Rosja zeuropeizowana przez Piotra Wielkiego, wreszcie Rosja komunistyczna — to są etapy przemian, z których każda zmienia Rosję wprost do niepoznania.

Alle mimo to, Rosja pozostaje wciąż Rosją. Jak widzimy, pozostaje i teraz.

## PRZEGLĄD PRASY

### RZĄD, KTÓRY ODCHODZI

Nadaremnie szukalibyśmy w prasie sanacyjnej powodów ustąpienia p. Sławka. Przed trzema dniami jeden z dzienników prorządowych zapewniał, że p. Sławek zostanie przy władzy, a tylko dla wycieczki wyjedzie na miesiąc zagranicę. Dziś ten sam dziennik uważa jego dymisję za naturalną, ponieważ p. Sławek spełnił swe zadanie: przeprowadził konstytucję i wybory. Można ten frazes tłumaczyć i tak, że p. Sławek nawarzył piwa i zostawia je do wypicia swemu następcy. Nie spotykało się dotąd nigdzie zwycięzcy, że jeden rząd robi wybory, a drugi rządzi z wybranym parlamentem.

Oczywiście nie trzeba tłumaczyć naszych uwag jako wyrazu żalu za odchodzącym premierem. O jego konstytucji, ordynacji i wyborach wypisalibyśmy chyba całą beczkę atramentu. Wiadomo, co o nim myślimy. Zwracamy tylko uwagę na fakt, że w naszym swoistym systemie istotne powody ustąpienia rządu nie pokrywają się z motywami, podawanymi publicznie.

Na dziwaczność tej oficjalnej motywacji zwraca uwagę p. Koskowski w „Kur. Warsz.”:

„Jakże to? Ktoś przyczynił się głównie do bardzo wielkiego przewrotu w formach państwowych; potem dowiedziało się drogą wyborów, że ten przewrót nie znalazł aprobaty większości społeczeństwa; a zatem — przekazał tak trudne dzieło innym?”

Gdyby przyczyną dymisji był fakt oświadczenia się większości społeczeństwa w wyborach przeciw konstytucji p. Sławka, to n o w rząd musiałby powstać na zupełnie innych podstawach. To nie nastąpiło.

### RZĄD, KTÓRY PRZYCHODZI

P. Koskowski uważa za zmienną cechę nowego rządu, pozostanie na urzędzie p. Becka,

„którego dyplomacja wywołuje prawie powszechne, a silne zastrzeżenia w kraju. Nic zaś nie zapowiada, żeby p. Beck był zdolny do szczerzego wyznania: mea culpa”.

„Czas”, który entuzjasmuje się do każdego rządu sanacyjnego w dniu parzyste, a krytykuje je w dniu nieparzyste, jest dzisiaj pełen nadziei. Nie szczędzi rad p. Kościłkowskiemu:

„Obecnie, gdy nowa konstytucja weszła w życie, gdy okres wyborów mamy poza sobą, nadzszedł czas, by powstała antagonyzm i zaognienia łagodzić, by wyrównywać istniejące w społeczeństwie różnice. Nowy rząd, opierając się na mocnym fundamencie, który mu stworzyła nowa konstytucja, powinien przystąpić do rozwiązywania tego ważnego zadania, powinien nawiązać jaknajwyższy kontakt ze społeczeństwem, nie omijając i tej jego części, która dotychczas była po tamtej stronie barykady. Powinien również prowadzić dalej rozpoczętą przez obecnego premiera, gdy był jeszcze ministrem spraw wewn., akcję, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia narodowego na wschodnich obszarach Rzplitej”.

Więc najpierw robi się wszystko, by zerwać kontakt ze społeczeństwem, by uniemożliwić mu swobodne wypowiedzenie się w wyborach, a potem ma się w jakiś tajemniczy sposób ten kontakt nawiązać! Artykuł „Czasu” świadczy o tem, że tego kontaktu nie ma i że brak jego utrudni pracę każdemu rządowi.

### WSPÓLPRACA I PROGRAM

Pułkownikowska „Gazeta Polska” wita rząd z bardzo umiarkowanym zapałem:

„Olbrymi, niewyczerpany bodaj kredyt moralny, jaki posiadał w narodzie każdy rząd, wsparty o osobę Piłsudskiego — nie może być niczem zastąpiony. Pomnażać to poważnie odpowiedzialność, jaką biorą na swoje barki członkowie nowego gabinetu i stawia przed rządem konieczność nawiązania współpracy ze społeczeństwem przez jasne wytyczenie celów i metod prac rządowych, wyraźne nakreślenie programu działania”.

Współpraca ze społeczeństwem i program działania. Czy poprzedni rząd je miał? Przypnijemy jednak, że p. Matuszewski w ostatnich dniach domagał się od rządu programu gospodarczego.

### P. WICEPREMIER KWIATKOWSKI

„Czas” i „Kur. Polski” witają ze szczególną sympatją p. min. Kwiatkowskiego. Ten ostatni ogłosił niedawno drukiem broszurę programową, w której

„odwołuje się bardzo silnie do społeczeństwa, którego samodzielny i zorganizowany wysiłek jest niezbędny, jeśli mamy przełamać obecną sytuację gospodarczą, jeśli mamy w sposób wyraźny iść ku porządkowi. Dla tego celu jednak społeczeństwo nie może być tylko obiektem rządzenia przez biurokratyczny aparat, musi samo ponosić odpowiedzialność za swoje poczynania, musi też mieć po temu odpowiednie warunki pracy”.

P. min. Kwiatkowskiego — jak mało kto — zna nasze zagadnienia gospodarcze, zarówno „od zewnątrz”, jeśli tak można powiedzieć, jako b. minister przemysłu i handlu, jak „od wewnątrz”, jako kierownik wielkiego przedsiębiorstwa.

## Sankcje przeciw Włochom

Tylko trzy państwa: Austria, Węgry i Albania, związane z Włochami traktatami przyjaźni, wypowiedziały się na Zgromadzeniu Ligi przeciw sankcjom, gdy jednak przyszło do głosowania nad zakazem wywozu broni do Włoch, to Austria przyłączyła się do państw „sankcyjnych”, powiększając ich liczbę do 51. Trzeba przyznać, że ta prawie jednogomyślność Ligi jest faktem niezwykłym. Włoska prasa wyraża zdumienie, że wśród państw małych, zwłaszcza południowo- amerykańskich, gdzie żyją miliony imigrantów włoskich, nie znalazło się żadne, któreby przejawiało sympatię dla postępowania Włochów. Ten ostracyzm moralny jest — zdaje się — w Rzymie dotkliwie odczuwany, faszyzm bowiem zawsze bardzo dbał o powagę i szacunek włoskiego imienia zagranicą.

Ten zwarty front genewski — to dzieło Anglii, która akcję antywłoską na terenie Ligi prowadzi z konsekwencją i uporem, zupełnie nie przewidywanym. Francuscy korespondenci stwierdzają z goryczą, że p. Eden wykonuje prawdziwą dyktaturę nad 50 państwami, że najlepsi przyjaciele Francji z Małej Ententy i z Porozumienia Bałkańskiego maszerują w takt jego batuty. Naprawdę p. Laval pragnie zwolnić tempo sankcji, by nie zrywać szans pokojowego załatwienia konfliktu; wbrew jego wysiłkom, posiedzenia subkomitetów przygotowujących projekty sankcji, obradują codziennie. Anglia bierze sprawę tak serjo, że budzi to coraz większe rozdrażnienie i niepokój we Francji, postawionej — jak trafnie napisano — między dwiema lecącymi na siebie z rosnącą szybkością lokomotywami. Wyrazem tego niepokój jest ton prasy narodowej francuskiej, która od czasów Faszody nie pisała tak ostro o Anglii, jak dzisiaj. Z powodu

gwałtownego artykułu w „Gringoire” Henryka Béraud, autora słynnych reportaży i poczytnych powieści, interwencja musiała nawet na Quai d'Orsay ambasador brytyjski. Zaostrzenie polemiki francusko-angielskiej jest szczególnie teraz niepożądanem, gdyż z powodu ostatecznego wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów w dniu 16 b. m. wysuwa się konieczność nowego sformułowania Paktu Lokalskiego przez Francję i Anglię. Pakt był oparty o Ligę i o przynależność do niej Niemiec. Gdy Niemiec w Lidze nie będzie, obecny jego tekst staje się niewykonalnym. Anglia będzie więc musiała inaczej teraz określić swoją gwarancję granicy francusko-niemieckiej i demilitaryzacji Nadrenii. Nie trudno odgadnąć, że jej gotowość będzie zależeć w dużym stopniu od stosunku p. Laval'a do sankcji i od temperatury przyjaźni anglo-francuskiej. „Echo de Paris” zaklina więc prasę francuską, by swemi polemikami nie odpychała Anglii od Francji i Europy. Taki sam apel wystosował i premier Laval.

Pierwsza transza sankcji, już uchwalona, obejmuje zakaz sprzedawania Włochom broni, amunicji i materiału wojennego (tanków, motorów, samolotów i ich części składowych, gazów, materiałów wybuchowych i t.p.). Nietylko nie wolno sprzedawać (nawet pośrednio) ale i przewozić. Zakaz ten ma znaczenie niewielkie, gdyż Włochy posiadają dobrze rozbudowany przemysł wojenny i tylko część materiałów sprowadzają z Austrii, z Hirtenbergu.

Równocześnie Komitet koordynacyjny Ligi polecił państwom znieść zakaz wywozu broni do Abisynji. Zarządzenie to mogłoby wydać duże rezultaty, gdyby Abisynja otrzymała pożyczkę dla zakupu broni. Mówi się o takiej pożyczce pod gwarancją Li-

gi. W każdym razie już teraz drogą z Faszody przez Gamberilę do Addis-Abeby, i z angielskiego Somali przez Hargesę do Harraru i wreszcie kolejną do Dżibuti negus broń otrzymuje. Włosi, chcąc uzyskać prawo rewidowania okrętów, musieliby wojnę oficjalnie wypowiedzieć, czego nie uczynili, przeprowadzić efektywną blokadę morza i ogłosić listę towarów, uważanych przez nich za kontrabandę wojenną.

Drugi rodzaj sankcji, już uchwalonych, to odmowa kredytów państwu włoskiemu i jego obywatelom. Kredytów rząd włoski nigdzie nie otrzymuje, ale odmowa kredytu towarowego kupcom włoskim utrudni im w dużym stopniu zakupy surowców zagranicą.

Sankcje ściśle gospodarcze, o których jeszcze niewiadomo, czy wejdą do pierwszej transzy, obejmowałyby zakaz sprzedaży Włochom pewnych surowców, potrzebnych do fabrykacji materiału wojennego i prowadzenia wojny. Chodzi tu głównie o metale, jak miedź, cynk i t. p. oraz o tak niesłychanie ważną benzynę, której dziś Włochom dostarcza Rosja i Rumunia. Ale problem to skomplikowany, gdyż np. już dziś Niemcy kupują benzynę rumuńską, by ją zyskiem Włochom odprzedać. Należałoby również dać państwom „tracącym rynek włoski, jakieś kompensaty (pożyczki, ulgi celne). Niektórzy eksperci sądzą, że problem ten jest tak z dnia na dzień nie do rozwiązania, gdyż wprowadziłby w życie gospodarcze państw zbyt wielkie perturbacje.

Wreszcie na dalszym planie jest zupełny zakaz kupowania od Włoch, czyli blokada gospodarcza. Ale tu wkraczamy już w dziedzinę sankcji w swej istocie „wojennych”, t. j. wojną grożących. (m)

# NOWY ROK AKADEMICKI

Z okazji rozpoczęcia się nowego roku akademickiego jest sposobność do naszkicowania roli, i wartości społecznej młodzieży akademickiej.

Obóz Narodowy, jako ten, w którego ramach znajduje się olbrzymia większość młodzieży akademickiej, ma do rozważania roli jej szczególne prawo, a i obowiązek jako jej niezaprzeczonego wychowawcy.

Nikt nie wątpi, że celem studiów uniwersyteckich jest nauka, ale to tylko oś celu ostatecznego. Bo „a non scholae, sed vitae discendum”, a to musi przesądzać o użyteczności społecznej wykształcenia; powtórze nauka jest środkiem do osiągnięcia szczytów moralnych, jest dążnością do pozyskania niewzruszonego poglądu na świat, warunkiem zajęcia w nim miejsca odpowiedniego, więc wykształcenie musi iść w parze z wychowaniem. A „wychowanie być powinno w narodach jedno i publiczne” (Brodziński). Właśnie wychowanie na stopniu akademickim może i musi być tylko narodowe. Wychowawcą winien tu być naród, środkiem do niego — jego idea. Przytem idea narodowa powinna przemawiać urokiem i wagą swą sama za siebie — bez nauczycieli. Młodzieży trzeba zostawić autonomię. Niema o nią obawy, gdy narodem rządzi idea zgodna z jego duchem. Mickiewicz sądził, że wszystkie ruchy zaczynają się od uniwersytetu. To prawda — idee młodzieży akademickiej są wskaźnikiem przyszłości politycznej narodu.

Szkoły w Polsce dziś nie odgrywają dostatecznej roli w życiu młodzieży studiującej. A wtedy — jak sądził St. Szczepanowski — rolę tę objąć powinny „czynniki społeczne, doświadczenie życiowe i praca obywatelska”. „Powołaniem akademika jest, aby najdogodniej odpowiedział przeczuciu człowieka gruntownie oświeconego”. Człowiek gruntownie oświecony — to pełna siła moralna.

Zbyt często się u nas mówi o rozpolitykowaniu młodzieży na uniwersytetach. A to nic dziwnego i owszem dobrze: szczyty społeczne, któremi

mamy prawo określać in potentia akademików, muszą w coś wierzyć, czegoś bronić, o coś walczyć, muszą mieć przedewszystkiem wolę i ambicję społeczną. Chcieliby się tylko tej młodzieży politykującej pozbyć ci, którzy jej nie mają i w których ona nie wierzy. U nas werbalizm święci triumfy: wyraz ma wagę świętości. Ot i „polityka” słowo brzydkie, ale jakże głęboka treść. Tylko młodzież z płomieniem idei nie da się zakrzywić. Polityka, jeśli nie uszlachetnia, napewno młodzieży nie szkodzi.

Polityka rozpala tylko zdolności człowieka. Mickiewicz, pisząc Pana Tadeusza, stał w ogniu polityki. Z tego czasu pochodzą jego słowa, z „Pielgrzymy”: „Bezpolitykowcami nazywamy ludzi, którzy nie wiedzą z jakim wiatrem płynąć i wśród burzy nie tylko zwiżają żagle, ale uciekają z pokładu, nie chcą nawet uważać nieba i gwiazd, radzą schować się na spód, krzycząc: jak wiatr pomyślny zawieje, wtenczas wyjdziemy na wierzch”.

Polityki bowiem mogą się wstydzić tylko ludzie nieuczciwi lub przez nieuczciwych doświadczeni. Młodzież wie, że nawet prywatne korzyści umysłowe, moralne i praktyczne przynosi służba wielkiej idei. Dlatego niema powodu odciągać jej od polityki. Młodzież przedewszystkiem ułatwi rozwiązanie wielu spraw ogólnonarodowych i doraźnych (problem inteligencji). Ona nawet naukę do celów społecznych nagina. Jeszcze Brodziński w swojej pięknej mowie „O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej” twierdził: „Przodkowie nasi w hodowaniu nauk przeto na pochwałę zasługują, że wszelkie nauki odnosili do praktycznego życia, że nie byli pomiędzy nami uczeni, którzyby piśmiennictwo za stan obierali, ale że wszyscy dzielili życie między nauki i powinności obywatelskie, co zawsze zbawienne i na oświatę i na dobro kraju wpływało”. Odbierane młodzieży możliwości pracy polityczno-społecznej jest wotum nieufności dla niej, a tem samem wotum nieufności dla przyszłości narodu. W czyste uczucia i słuszne drogi młodych nie wierzą tylko egoiści i ci, którzy muszą się wstydzić ideowej młodzieży. A ta ideowa młodzież, to „ci, którzy dzisiaj, nie zostawisz wprawdzie członkami „Legionu Młodych”, przecież z uwagi na rzetelność swego stosunku do narodu budzą niewątpliwie zaufanie”, jak stwierdził A. Górski w „Marcholcie”.

Młodzież narodowa na uniwersytecie odkryła dziś dobrze swe powołanie, którego istotą przekonanie nie o lepszości, ale o trudności pracy. Zrozumielśmy, że twórczość zależy nie od umiejętności, lecz od wewnętrznej potrzeby tworzenia. I to: o niczyjej

inteligencji nie można przesądzać. Każdy może być geniuszem niewyzwolonych zdolności.

Wiemy i to, że prawo prawdziwie obowiązujące jest tylko w ludzkich sercach. Wiemy na koniec, że żadna siła nie zabroni nam budować Wielkiej Polski. Przekona się każdy.

JAN BIELATOWICZ.

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najcelniejszych pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)  
Administracja Redakcja  
Jerozolimska 17 Mokotowska 11  
Konto w PKO: Wzrost Narod. nr. 3.105

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

Profesorowie literatury polskiej zagranicą. — W Ministerstwie oświaty odbyła się we wtorek doroczna konferencja profesorów języka i literatury polskiej na uniwersytetach zagranicznych. Konferencję zajął min. Jędrzejewicz, poczem profesorowie składali sprawozdania z prac ubiegłego roku akademickiego w poszczególnych krajach. Sprawozdania złożyli: doc. dr. Z. L. Zaleski z uniwersytetu francuskiego, profesorowie R. Polak, M. Brahmer, A. Brzozowska i Z. Kozarynowa z uniwersytetów włoskich, dr. W. Borowy z uniw. londyńskiego oraz prof. W. Lednicki z uniw. belgijskich. Ponadto złożono sprawozdania z lektoratów języka polskiego i literatury w Szwajcarii, Lotwie, Estonii, Szwecji, Czechosłowacji, oraz z nowoutwartego lektoratu na uniw. w Helsińforsie.

Kto otrzyma nagrodę Nobla? — Kilku publicystów francuskich wysuwa ostatnio jako kandydata do literackiej nagrody Nobla znakomitego pisarza francuskiego J. H. Rosnego, starszego, który w roku przyszedł ukończy 80 lat.

### FILM

Nagrody filmowe za 1935 r. — Międzynarodowy komitet propagandy artystycznej i literackiej przez film przyznał medale za rok 1935: Waltowi Disney'owi za filmy rysunkowe, filmowi włoskiemu „Sto dni” reżyseri Forzano (według scenariusza Mussołiniego) i francuskiemu filmowi o Pasteurze reżyserji Sacha Guity'ego

## Uroczystość w gimnazjum im. Jana Zamoyskiego

W dniu 12 b. m. odbyło się na terenie gimn. im. J. Zamoyskiego w Warszawie (Smolna 30) uroczystość szkolna ku czci patrona gimnazjalnego hetmana i kancelarza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego.

Po odprawieniu przez ks. prefekta dr. J. Kowalińskiego Mszy świętej w kaplicy szkolnej i przemówieniu inauguracyjnym uroczystość, dyrektora szkoły dr. J. Dąbrowskiego, o godzinie 10-ej minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, wychowanek gimnazjum Pawła Chrzanowskiego, które 20 lat temu zostało przejęte przez T-wo im. Jana Zamoyskiego, odsłonił brązową tablicę pamiątkową, przedstawiającą stylizowaną na starych sztychach postać patrona gimn. (dzieło prof. Fr. Strykiewicza).

Po odsłonięciu tablicy nastąpiły przemówienia: preza Towarzystwa im. Jana Zamoyskiego dyr. Kazimierza Pawlikowskiego, przedstawicieli Koła Rodzicielskiego dr. Sadowskiego, przedstawicieli Kół b. wychowanków gimn. P. Chrzanowskiego i J. Zamoyskiego mjr. A. Bogusławskiego i mec. Z. Jacobiego oraz przemówienie ucznia, reprezentanta Samorządu Szkolnego.

Chór szkolny odśpiewał hymn do słów Krasickiego „Święta miłości kochanej Ojczyzny” i na zakończenie uroczystości „Pieśń o Zamoyskim” Niemcewicza.

Z odczytanej przez dyrektora Dąbrowskiego serdecznej depeszy, zebrani dowiedzieli się, że Ordynat Maurycy Zamoyski, współzałożyciel i dobrodziej T-wo im. Jana Zamoyskiego, z powodu choroby nie mógł wziąć osobiście udziału w uroczystości. Z rodziny Zamoyskich byli obecni na uroczystości hr. Jan Zamoyski, najstarszy syn Ordynata hr. Marja Zamoyska, córka ordynata ze swym mężem p. Stanisławem hr. Zamoyskim. Poza tym byli liczni przedstawiciele świata pedagogicznego, nauczycielstwa, rodziców i delegacje młodzieży ze sztyndarami, między innymi gimn. państw. im. Stefana Batorego z dyr. Ambroziewiczem na czele.

Bezpośrednio potem nastąpiło otwarcie przez p. Ministra wystawy, ilustrującej znaczenie polityczno-kulturalne Jana Zamoyskiego w dziejach Polski. Wystawa

obejmowała następujące działy: J. Zamoyski w literaturze pięknej w. XVI i XVII (dzieła J. Kochanowskiego, Szymonowicza, Niegoszewskiego, Birkowskiego, Burskiego), pamiątki po hetmanie (zdobycy z pod Byczyny, jak hełm, rękawica ze zbroi rycerskiej i kałamarz polowy arcyksięcia austriackiego Maksymiljana, szabla buzdycan hetmana, jego list do żony i notatki do dzieł), akademja zamojska (akademickie berla rektorskie, 19 tomów podręczników, używanych w akademji), kartografia z czasów J. Zamoyskiego, plany twierdz infanckich, zdobytych przez hetmana, sztychy Zamoyskiego, wreszcie cztery tomy dzieł hetmana. Książki wystawa ukazała w pierwodrukach. Muzealia w doborowych autentycznych, pierwszorzędnym wartości artystycznych.

Specjalnie na święto wydano numer pisma szkolnego „Życie Szkoły”, okazały, jak na stosunki szkolne wolumen, poświęcony całkowicie roli kulturalnej i politycznej patrona szkolnego, przyzdobiony kilkunastu wizerunkami hetmana (pierwsza notabene próba zebrania ikonografji hetmańskiej w jedną całość, głównie na podstawie zbiorów Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej, z której zbiorów pochodziły prawie wszystkie eksponaty wystawy).

Uroczystość gimnazjalną poprzedziła uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszechnej, przez prefekta dr. J. Kowalińskiego, poczem kierownik szkoły p. R. Buczowski przemówił do zebranych wychowanków wyjaśniając, oprócz oficjalnej części przemówienia, kim był Hetman Jan Zamoyski i jak wychowanek szkoły noszącej Jego imię powinien w życiu i szkole postępować. Zaś prezes Koła Rodzicielskiego p. Świdorski, wygłosił słobowanie, powtarzane chórem przez chłopców, że będą wierni wskazywanym wzorom i ideałom.

Całość obchodu ku czci patrona szkolnego, przygotowana przez Samorząd Szkolny gimnazjum, czyniła sympatyczne wrażenie, świadcząc z jednej strony o przywiązaniu uczniów do idei życiowej J. Zamoyskiego, z drugiej strony zaś — o wyrobieniu społecznym i pewnym zmysle organizacyjnym młodzieży.

### Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

## „ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ŻŁ.

## Opera Warszawska

### O jej znaczeniu i zadaniach kulturalnych

Autor niniejszego artykułu miał sposobność przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji z dwoma muzykami, wybitnymi kapelmistrzami, z których jeden, po świetnej karierze w Europie i Ameryce osiadł obecnie w Paryżu, drugi zaś jest znanym dyrygentem i kompozytorem niemieckim. Po omówieniu zasadniczej kwestji potrzeby istnienia opery w czasach dzisiejszych, rozmowa przeszła na stosunki polskie, a specjalnie warszawskie, w oczach cudzoziemców bowiem stolica Polski jest wyrazem dążeń narodu w dziedzinie kulturalnej i odbiciem potrzeb duchowych narodu.

Odrzućmy pytanie: jak to być może, by w Warszawie, stolicy dużego państwa, mającego piękne, świetne nawet, tradycje kulturalne, w mieście, skupiającem w swych murach elitę społeczeństwa, które zawsze szczyliło się posiadaniem wytwornego smaku i miało opinię umiejącego surowo sądzić wszelkie przejawy sztuki, — dziś jakby nie było wcale opery?

Warszawa w czasach niewoli posiadała słynny teatr dramatyczny i znakomitych aktorów, malarze polscy zdobywali wysokie odznaczenia we Francji i w Niemczech, pisarstwo przynosiło nagrody Nobla, pianiści polscy byli sławni na obu półkulach, śpiewacy i śpiewaczki stawali się osobą najpierwszych scen świata, balet polski dał podstawę do stworzenia słynnego baletu rosyjskiego, a wiadomo przecież, jaką markę miał ten balet! Przeciężmy w Europie jeśli wiedziliśmy o istnieniu narodu polskiego, to głównie dlatego, że jego ekspansja w dziedzi-

nie kulturalnej tak była bogata. A i dziś nikt nie zechce uwierzyć by w narodzie, który dał tylu wielkich artystów operowych, jak bracia Reszke, oraz ich siostra, Mierzwiński, Kruszelnicka (coprawda raczej rusinka), Zboińska - Ruszkowska, Korolewicz-Waydowa, wreszcie Kiepusa i tyle innych, — znikł nagle materiał śpiewaczy, „Pierwszy tenor Opery Warszawskiej” lub „primadonna” tej Opery — były to słowa wymowne, budzące szacunek i zaufanie, a teraz, gdy się wzdzi na miejscu czołowem p. Wejsisa lub Bewala, na których spoczywa ciężar dźwięgania repertuaru, albo gdy się słucha artystek o głosach naddartych, a często niedouczonej, to istotnie żmimo się robi, myśląc, że to są najlepsze reprezentacyjne, siły artystyczne polskie.

Jak to być może, że w państwie, które zdołało w krótkim czasie rozbudować stolicę i tyle wielkich, kosztownych postawić gmachów, tyle rzucić na areny sportowe sił młodych, bijących nieraz rekordy światowe, — w dziedzinie muzycznej, a specjalnie operowej, zamiast postępu wypadła stwierdzić cofanie się bardzo wyraźne? Tak w sensie możliwości efektów zewnętrznych, których źródłem są środki finansowe, jak i artystycznych, które zależą od posiadania talentów i umiejętności kierowania nimi?

Odpowiedzieć na te pytania, zwłaszcza cudzoziemcom, — bardzo trudno. Bo jakże to? w Niemczech także kryzys, rewolucja hitlerowska, walka z Żydami, a funkcjonuje masa teatrów operowych i najmniejsza bodaj miłoś-

nie jest pozbawiona koncertów symfonicznych i przedstawień operowych. W chińskiej Litwie i małej Lotwie czy Estonii są stałe teatry operowe, w Czechach, o tyle mniejszych od Polski jest cały szereg oper, a w samej Pradze grają po czesku opery w dwóch teatrach, a w jednym po niemiecku. Weźmy niewielką Belgię lub Holandję, nie preludujące do roli mocarstwowej. Co odpowiedzieć na to? Chyba milczeć...

Ale wiecznie milczeć nie można i trzeba — już nie cudzoziemcom lecz sobie — powiedzieć, że istotnie stan sztuki w dziedzinie teatralno - operowej jest u nas rozpaczliwy.

Oceniana wedle kryteriów najwyższych t. zw. „Opera magistracka” była krytykowana dość surowo. Nie bez słuszności; za te bowiem pieniądze, jakie na nią wydatkowane, zrobić było można bezsprzecznie więcej. Ale tamta Opera miała liczną, a świetną (nieo wprawdzie rozpuszczoną) orkiestrę, pierwszorzędną siłę wokale, znaczną ilość utalentowanych sił baletowych, dekoratorów, mogących imponować wszędzie. W stosunku do tamtej Opery dzisiaj, zamieniająca się coraz bardziej w operetkę, a pod pretekstem popierania sił „młodych” wypuszcza jąca na scenę śpiewaków, którzy fałszywymi tonami (i to w „Halce”) przerażają słuchaczy, a brakiem wyrobienia muzycznego i umiejętności trzymania się w rytmie grożą wywróceniem każdej nieco trudniejszej sceny — Opera ta staje się coraz bardziej godną małej dziury prowincjonalnej, a nie stolicy wielkiego, o pięknych tradycjach, państwa środkowo - europejskiego.

Zrozumieć można, że „młode” siły, którym z racji tej młodości, niewyrobienia i nieobycia się ze sceną płaci się honoraria bardzo niskie, — są w ciężkich czasach elementem przez prywat-

neg przedsiębiorcę poszukiwanym. Ale co się dzieje ze sztuką?

Cóż to za personel w „Wielkim Teatrze”, który nie może zdobyć się na wystawienie żadnego dzieła większej miary? Gdzie tylko wymagania są nieco wyższe, w każdym utworze o aspiracjach poważniejszych, natrafiać musi Opera Warszawska na trudności nie do pokonania. Dlatego też wszystkie próby wystawienia dzieł, takich nawet jak „Lohengrin” lub „Don Carlos”, zawiodły w ubiegłym sezonie całkowicie. By naprawdę dobrze zaśpiewać taką „Halke” Moniuszki także brak już sił... Czy to nie straszne?

Niepokojać nas w sezonie ubiegłym było wysuwanie w Operze na plan pierwszy nie śpiewaka lub śpiewaczki, lecz tancerki, p. Halamy. Że idąc po tej linii doszło się do operetki — rzecz prosta, naturalna i logiczna. Ale co będzie dalej? Zapowiedzi zeszłoroczne wystawienia dzieł poważniejszych wycofano z obiegu; dziś myśli się widocznie głównie o efektach zewnętrznych, taniach, obliczonych na metę krótką. Bo czyż naprawdę ludzi się można, by efekty kostjumowe, obfitość nagości i zgota prowincjonalne pomysły świetne („Rycerskość wieśniacza” w r. ub.) mogły zastąpić w operze wartości muzyczne i wokalne? Jest to oznaka bankructwa, przynajmniej się do niedługo pokonywania trudności artystycznych, gdy jak strus; wysuwa się na plan pierwszy rozłożysty ogon, a głowę chowa się na dobre. Nie jest to dążeniem szczytnym, gdy stawia się na elementy nacjonalistyczne - żydowskie, dając „Dybuka” w częściowym wykonaniu sił pozateatralnych, jak żydowski chór synagogalny i pomoc reżyserska Żydów, obeznanych z rytuałem, lub dekoracyjna — malarzy żydowskich.

Za czasów „Opery magistrackiej” muzycy polscy walczyli zawzięcie o swe prawa, o miejsce dla dzieł pol-

skich, aczkolwiek w każdym sezonie było zazwyczaj kilka całkiem nowych premier polskich. Gdzie dziś to wszystko? Gdzie muzyka polska, gdzie premiery? Gdzie się wypowie nasza twórczość? Na scenie, która częściową zmianę dekoracji w „Carlenie” reklamuje jako „premierę”, operę nową? Gdzie trochę krakowieckiej roboty równoważyć ma braki muzyczno - wokalne?

Zadaniem Opery Warszawskiej było, i musi być zawsze, służenie kulturze duchowej narodu. Prowadzenie Opery po linii bawienia szerokiej mas i dogadania smakowi popołitemu; uśmierzanie ściągnięcia tych mas do teatru za wszelką cenę i zrezygnowanie z podniesienia poziomu artystycznego w imię równowagi budżetowej — nie mogą być aprobowane, skoro prowadzą ku wyraźnej krzywdzie kulturalnej.

Operze naszej grozi zupełna utrata znaczenia jako placówki artystyczno-muzycznej. Przejstaje ona być terenem promieniowania sił twórczych i odtwórczych narodu, staje się natomiast przedsiębiorstwem rozrywkowym, oddalającym się od sztuki poważnie rozumianej coraz dalej i szybciej. Rzecz jasna, iż w tych warunkach zadania kulturalnego spełnić nie może. Mimo więc formalnego istnienia imprezy operowej w Teatrze Wielkim, wolno uznać, że przestał tam funkcjonować ośrodek kultury duchowej, promieniujący na Polskę i świat. Nie mówią stamtąd ani genialne dzieła mistrzów obcych, ani przemawiają godnie twórcy polscy — tak, by istotnie mogły słowa ich mieć znaczenie i wpływ na społeczeństwo.

W tych warunkach wątpliwe, czy cieszyć się można z faktu zapewnienia sali operowej. Wszak i cyrk i stadion wypełniają się nieraz, ale jaki to ma wpływ na rozwój kultury artystycznej i duchowej?

WITOLD SZEŁIGA

# Na progu nowego roku akademickiego w Wilnie

Dnia 1 października nastąpiło otwarcie roku akademickiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Sama uroczystość dzięki przemówieniu rektora Staniewicza nabrała charakteru akademii BBWR, tracąc całkowicie oblicze święta akademickiego, które zazwyczaj gromadzi całą rodzinę akademicką i jednoczy ją w jedną całość bez różnicy przekonań politycznych i przynależności organizacyjnej.

Rektor Staniewicz najwidoczniej nie umie zachować granicy, jaka powinna istnieć pomiędzy byłym ministrem rządów pomajowych, a rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego. Stanowisko rektora nie tylko daje pewne przywileje, ale i nakłada obowiązki. O tem nie wolno zapominać, bo w przeciwnym razie naraża się na szwank zarówno wychowanków uczelni, jak i powagę stanowiska rektorskiego. Jeżeli chodzi o wystąpienia rektora Staniewicza, to usiłuje on „narzucić” młodzieży nie tylko uczucia, ale i poglądy. Jego przemówienie inauguracyjne zawierało m. in. wypad w kierunku nacjonalizmu polskiego, który p. rektor niezwykłe gorąco potępiał.

Nikogo to przemówienie nie przekonało, bo wywody p. Staniewicza tchnęły tak rozbijającą naiwnością, że nawet pierwszorocznicy nie mogli potraktować ich poważnie, ale też wystąpienie rektora z krytyką wielkiego prądu politycznego bez zapoznania się z jego istotą i z używaniem argumentów, godnych chyba tylko prasy czarowej, nie przyczyni się do podniesienia powagi urzędu rektorskiego.

Tak się zatem rozpoczął w Wilnie rok akademicki 1935-36.

Zapowiada się on dla narodowców gorąco, ale to uważać należy raczej za objaw dodatni, bo w ogniu walki krzepną charakter i wyrabiają się bojownicy idei narodowej.

Co może przeciwstawić młodzieży narodowej sanacja?

Odpowiedzieć na to pytanie nie trudno — jedynie nacisk administracyjny, bo t. zw. front młodzieży został w roku ubiegłym całkowicie rozbity.

Przyjrzyjmy się temu, co pozostało na pobożniaku.

„Odrodzenie” — jeszcze przed paru laty główna ostoja walki z „wpływami endekiem”, dziś właściwie nie istnieje. Jedyny objaw żywotności tej organizacji, to p. Stomma, były prezes i następca osławionego Dembińskiego, dziś za zastępcę mianowany „referentem młodzieżowym” rektora. Ile razy muszą akademicy załatwić coś w rektoracie, tyle razy na widok p. Stommy przypominają sobie „Odrodzenie”, no i p. Dembińskiego, który dziś już jest wyraźnym komuno-sanatorem.

„Legion Młodych” — istnieje, ale poza Uniwersytetem, gdyż większość jego członków stanowią urzędnicy skarbowi (z branży sekwestratorów), którzy nie mają czasu na branie żywego udziału w życiu organizacji akademickich.

Młodzi członkowie „Legionu” przeważnie opuścili jego szeregi, idąc za grupą pp. Dembińskiego, Jedrychowskiego i Dziewickiej pod czerwone sztandary komuny. Ma wprawdzie „Legion Młodych” jak i „Odrodzenie”, na terenie uniwersyteckim piękny lokal, ale jest to bodaj jedyna poznała istnienia tej „potężnej” organizacji.

Poza murami Uniwersytetu dali o sobie legionowcy znać podczas kampanii wyborczej, wydając ulotkę, skierowaną przeciwko kandydaturze red. Mackiewicza, ale na terenie uniwersyteckim rolę ich można uważać za skończoną.

„Myśl Mocarstwowa” — ta istotnie trochę się rusza, co się ujawnia na szpalach „Słowa”, które poświęca sprawom młodzieży raz na tydzień osobną stroniczkę.

W końcu ubiegłego roku akademickiego, po „kompromitacji” towarzyszy z „Legionu”, usiłowali mocarstwowcy zająć miejsce towarzyszy broni i w dodatku akademickim „Słowa” których z przywódców tej organizacji składała niedwuznaczne oferty, dające do zrozumienia, że „Myśl Mocarstwowa” nie zawiedzie tych, co jej ofiarują opiekę. Oferta ta nie została jednakże uwzględniona, czemu się trudno dziwić, skoro się zważy, co pocziwi mocarstwowcy piszą o sobie.

Odwolujemy się tu do artykułu p. A. Poklewskiego - Koziell w Nr. 277 „Słowa” z dn. 9 b. m. Tak oto charakteryzuje p. Poklewski nastroje, panujące w tej „mocarstwowej” organizacji:

„Jeśli chodzi o stosunek z naszymi bezpośrednimi władzami my boimy się. Przyznaję, boimy się jawnych wystąpień, bo kto wie, czy tam odnośny czynnik obok naszego nazwiska nie dopisze słowa w rodzaju dawnego rosyjskiego „niebлагородный”.

Pomijając tę okoliczność, że te szersze słowa przedstawicielki jednego z oddziałów sanacyjnej młodzieży doskonale

charakteryzują atmosferę, jaka się wytworzyła na Uniwersytecie Stefana Batorego za rektora p. Witolda Staniewicza, i stwierdzić musimy, że tak „mocarstwowo” nastrojona organizacja nie daje najmniejszej gwarancji, iż potrafi zająć chociażby najskromniejszy odcinek frontu przeciwnarodowego. Taką formację trudno przeciwstawić zaprawionym w bojach wszechpolakom. Zresztą mocarstwowcy nie tylko zdradzają bojaźliwość, ale ujawniają cechy stokróż gorsze, bo o to na innym miejscu pisze ta sama p. Poklewka:

Co do mnie, czuję teraz szacunek do opozycji. Albo jeszcze coś bardziej niesamowitego:

My wolimy szczerzego ideowego endeka, niż człowieka, który głosi te zasady, jakim hołduje jego szef.

To już jest z punktu widzenia sanacji oczywista herezja i po takich oświadczeniach tylko bardzo naiwni mocarstwowcy mogą się spodziewać opieki i poparcia. Ale też i panowie opiekunowie nie mogą liczyć na pomoc młodzieży, która pozwala sobie na „szanowanie” opozycji i woli „endeków szczerze” od sanacyjnego lokajstwa.

Jak do tego doszło, wyjaśnia nam cytowany artykuł w „Słowie” w swym końcowym ustępie:

„O ile starsze społeczeństwa lęka się, że nie potrafią kierować przyszłością państwa, my boimy się, że starszy zarządcza wytrzyta sumienia, bo stworzyli nam warunki bytu nieraz gorsze moralnie, niż za cza-

Wilno, w październiku.

sów niewoli, bo mamy je w niepodległej, odrodzonej Polsce”.

Wprawdzie te ciągłe „obawy” i „bojaźnie” nie brzmią zbyt „mocarstwowo”, ale charakteryzują one doskonale te warunki w jakich dzisiaj żyje i działa młodzież akademicka.

Wprawdzie te ciągłe „obawy” i „bojaźń” nie brzmią zbyt „mocarstwowo”, ale charakteryzują one doskonale te warunki w jakich dzisiaj żyje i działa młodzież akademicka.

Ze środków będą stosowane szczerobliwie „mamy już dziś zapowiedzi w postaci chociażby rozdania funduszy, przeznaczonych dla organizacji samopomocowych.

Tak np. przy podziale 700 zł. pozostałości z sum na kolonie letnie — 400 zł. otrzymał bratniak żydowski, 200 zł. — AZS, a największa organizacja na Uniwersytecie Stefana Batorego — Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej aż... złotych 100. — Dosłownie, sto!

Złosiwi twierdzą, że o takim, a nie innym podziale zdecydował rektor Staniewicz (czekamy na sprostowanie), zgłaszając odpowiedni wniosek na zebraniu T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Myślą się jednak ci, co myślą, że przez odpowiedni podział subsydjów, lub za pośrednictwem nacisku administracyjnego, zdołają przełamać narodowy front młodzieży.

Wszechpolak.

## Zamordowanie b. szpiega carskiego w lesie pod Żyrardowem

Znany z czasów carskich prowokator i szpieg Mieczysław Sas-Harewicz, który ostatnio mieszkał w Żyrardowie, został przez niewykrytych dotychczas sprawców zamordowany w lesie pod Żyrardowem.

Mimo haniebnej przeszłości, Sas-Harewicz zdołał w Polsce, posługując się

falszymi dokumentami, znaleźć pracę najpierw w kolejnictwie, a potem na prowincji w jednym z małych miast w Kasie Chorych. Po zdemaskowaniu i zwolnieniu Harewicz przybył do Żyrardowa, gdzie mieszkał przez nikogo nie znany, wystrzegając się obcowania z ludźmi.

Harewicz liczył już 56 lat, mieszkał w Żyrardowie przy ul. Brzozowej 3 u swojej przyjaciółki Olópkówny, właścicielki sklepu spożywczego. Oczywiście nikt w Żyrardowie nie domyślał się, kim jest ów stary, o zniszczonej twarzy człowiek, którego widywano czasami w sklepiku. On sam zresztą unikał zbyt częstego pokazywania się na ulicach Żyrardowa, gdyż w tem robotniczym mieście mieszkał niedługo bojowiec P. P. S. który pamięta dokładnie dzieje Harewicza i rolę, jaką odgrywał w dobie rewolucji 1905 roku.

Harewicz był członkiem P. P. S. jeszcze w czasach przedrewolucyjnych. Pewne jego posunięcia zwróciły nań uwagę członków partii, wyrzucono go wreszcie z P. P. S. i wszystkim członkom organizacji wskazano Harewicza, jako szpiega i prowokatora. Jego to dziełem było wydanie w ręce carskich żandarmerji Stefana Okrzeji, bezpośrednio po zamachu bombowym na cyrkuł na Pradze.

Takie to i inne sprawy ciążyły na sumieniu Harewicza, to też nie dziwnie, że wraz z ustępującymi wojskami rosyjskimi opuścił Polskę. Powrócił jednak po wojnie bolszewickiej, licząc na to, że już o nim w Polsce zapomniano. Powiodło mu się, jak już wspomnieliśmy, dostać posadę i już nawet był na drodze do emerytury. Widocznie jednak ktoś miał na oku oddawna osobę Harewicza, ktoś musiał wiedzieć o wszystkich jego posunięciach i o tem, że ukrył się w Żyrardowie.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia w sobotę przybyli do Harewicza jacyś trzej osobnicy, którzy podali się za urzędników i polecieli Harewiczowi aby udał się z nimi.

Nieznamymi wyprowadzili Harewicza za Żyrardów. Co się stało dalej, pozostaje narazie tajemnicą. Dość, że rankiem znaleziono w pobliskim lesie zwłoki Harewicza przesyte kulami. O mordsterwie zawiadomiono policję, która prowadzi dochodzenie.

## Z KRAKOWA

Kina polskie:

Apollo: „Mały pułkownik”.  
Promień: „Weronika”.  
Stella: „Nocne życie bogów” i „Czarna kot”.  
Sztuka: „Baboona”.  
Świt: „Wacusz”.  
Uciecha: „Kocham wszystkie kobiety”.

Tańcząca Wiktorja przed sądem. — Sala Sądu Okręgowego w Krakowie była we czwartek widownią wesołej i niecodziennej rozprawy. Wiktorja Bugaj, 14 razy karana już za różne przestępstwa ukradła ostatnio pierzynie i stanela znowu przed sądem. Bugajowa wchodziła na salę skłoniła się dworsko sądowi poczem baletowym krokiem przebyła przestrzeń od drzwi do ławy oskarżonych. Tu co pewien czas wybuchła wesołym śmiechem, prawiąc komplementy adwokatowi i klepiąc go po lysinie. Sędzia widząc niernormalne zachowanie się oskarżonej przerwał rozprawę i zarządził poddanie Bugajowej badaniom psychiatrycznym. Samą Bugajową do opuszczenia sali skłoniła dopiero czynna interwencja woźnego sądowego.

Przez rok siedział niewinnie. — Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał w swoim czasie 21-letniego Władysława Saternusa na 1 rok więzienia za udział w napadzie na dom kupca Berwolda. Saternus przez rok prawie przebywał w więzieniu by na rozprawie odwoławczej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie usłyszeć wyrok uniewinniający i uwalniający go od kary, którą już właściwie odcierpiał. Okazało się bowiem, że sąd tarnowski oparł się na niesłusznych poszlakach.

świadczenia Kooperatywy mleczarskiej w Turylowie.

Burza z piorunami. — Nad powiatem kowskim przeszła silna burza z piorunami, wyrządzając wielkie szkody.

Między innymi śmierć od pioruna poniosła 13-letnia Wasyła Atamanuk z Różniowa, a w Borszczowie sponęło gospodarstwo wiejskie Jurijczyka.

Brednie żydowskiego manjaka. — Cadyk Gimpel z Doliny, zwrócił się do adwokata dr. Łabija z prośbą o wszczęcie kroków sądowych celem odzyskania miljonowego majątku po s. p. ks. Krzynowski, który przed 20 laty wyemigrował do Ameryki, gdzie dorobił się wielkiego majątku. Gimpel twierdzi, że jest nieślubnym synem ks. Krzynowskiego.

# Z CAŁEGO KRAJU

## CZĘSTOCHOWA

30 rewizyj u narodowców. — W nocy na piątek 11 b. m. dokonano rewizyj u członków Stronnictwa Narodowego w Częstochowie. Ogółem dokonano około 30 rewizyj.

## LESZNO

W trybach sieczkarni. — W maj. Gronówko pod Leszmem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W pewnej chwili podczas rzeźni sieczki, koło pochwyliło za marynarkę odgarniającego sieczkę robotnika W. Wojdowskiego. Nieszczęśliwy został pięć razy okrojony wraz z kołem, a od niechybnej śmierci uratowało go spadnięcie koła. Maszyna wyrwała nieszczęśliwemu rękę ze stawu ramiennego i zerwała mu ścięgna i żyły. Oprócz tego W. jest okaleczony na głowie i ogólnie potuchony. W stanie ciężkim przewieziono Wojdowskiego do szpitala św. Józefa w Lesznie. Nieszczęście uległ Wojdowski 4 dni po ślubie.

## ŁOWICZ

Tydzień L. O. P. P. — W ub. niedzielę rozpoczął się XII tydzień L. O. P. P. W godzinach rannych na obu rynkach przy tłumnym udziale publiczności odbyły się pokazy akcji drużyn odkażających. Poza tem przez ulice miasta przejechała na samochodzie drużyna L. O. P. P. w kompletnym ekwipunku przeciwgazowym, rozrzucając propagandowe ulotki.

Kwesta uliczna wykazała wśród wszystkich warstw społeczeństwa duże zrozumienie roli L. O. P. P.

Pożar „kuczek”. — Wielki popłoch wśród Żydów, obchodzących święto szłasów, wywołał pożar jednej z „kuczek”. Nieświędziąca straż pożarna gołów zlokalizowała pożar. Pastwą płomieni padły pieczolowicie nagromadzone w kuczce święteczne przysmaki.

## PRZEMYSŁ

Nieszczęśliwy wypadek żandarmu. — W koszarach żandarmierji wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka.

Oto wieczorem znajdowało się na wspólnej sali kilku żandarmów. Jeden z nich zabawił się strzelaniem z flobertu do kawkę przez okno, inni zaś czytali gazety. W pewnym momencie jeden z czytających zauważył jakąś wygrana w spisie wygranych pożyczki inwestycyjnej. Na okrzyk żandarmu zbiegli się do stołu inni żandarmi, a także strzelający do kawkę kapral, Jopko, który oparł się na flobercie i pochylił nad gazetą. W pewnym momencie na skutek uciśku stołu na łufę flobertu broń wypaliła, a kula przebiła nieszczęśliwemu kapralowi serce. Oczywiście Jopko padł trupem na miejscu a wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

## POZNAN

Skoczył z 4 piętra. — Wstrząsający wypadek wydarzył się na ul. Patrona Jackowskiego 23. Mieszkający tam na czwartym piętrze tokarz, 34-letni Teodor Czabański, wyskoczył oknem na bruk. Do nieprzytomnego, dającego już tylko słabe oznaki życia, przywołano pogotowie ratunkowe. Stwierdzono stan beznadziejny: złamanie obu nóg i podstawy czaszki. Dogorywającego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie Czabański zmarł, nie odzyskując przytomności. Przyczyna rozpaczy czynu nie została stwierdzona.

## RADZYN

Żołnierz powiesił się. — Na przedmieściu pod Międzyrzeczem w lesie znaleziono na drzewie zwłoki żołnierza, 80 pp., który popełnił samobójstwo przez po-

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach?  
Teatr Wielki: Wtorek g. 20-ta „Muzyka na ulicy”.

## Repertuar kin:

Apollo: Wacusz.  
Casino: Wyprawy krzyżowe.  
Chimera: Mały pułkownik.  
Grażyna: Dziewczyna w mundurkach.  
Kopernik: To diabeł nie kobieta.  
Marysińska: Bar Mjowe.  
Pan: Czerwony sułtan i dodatki.  
Pax: Młody las i dodatki.  
Raj: Pieśń kozaka.  
Stylowy: Katusza i rewja.  
Świt: Prowokator Azef.

Ustąpienie zasłużonego pedagoga. — W ostatnich dniach przeniesiony został na emeryturę zasłużony dyrektor Państwowego Gimnazjum V., Jan Szmęt. Szeregi emerytów znowu powiększył jeden z tych, którzy przez długie jeszcze lata z wielkim pożytkiem mogli pracować dla dobra młodzieży i polskiej szkoły. Człowiek nadzwyczaj światły, wytrwały pedagog a przedewszystkiem dyr. obywatel cieszył się wśród sfer nauczycielskich Lwowa dużym poważaniem. Ustąpił w pełni zdrowia, bynajmniej nie nadwątłego, pomimo tego, iż szkole po-

święcił się cały i ona była alfą i omegą jego życia.

Kuratorjum lwowskie słynie w całej Polsce z tego, iż w porównaniu z innymi fabrykami przedwczesnych emerytów ponad miarę widoczny u tamtych procentu. Narzeka się na to u góry, iż zastępy emerytów rosna, a tymczasem z drugiej strony przesuwa się w ich stronę ludzi stosunkowo jeszcze młodych, mogących latami spełniać jak najlepiej swe obowiązki zawodowe. Ustąpienie dyr. Szmęty wywołało wśród sfer rodzicielskich, nauczycielskich i młodzieży głęboki żal. Śmiertelny spór majątkowy. — We wsi Butynach, w powiecie żółkiewskim, nieznaną sprawca pobił ciężko gospodarza tamtejszego, Jakóba Łohina, który nie odzyskał przytomności zmarł wkrótce potem. Dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcą był szwagier Łohina, Andrzej Bucza który czynu tego dopuścił się na tle sporu majątkowego.

Zamach samobójczy. — W nocy targnęła się na życie nieka Helena Fogljo, licząca 43 lat, która w zamiarze samobójczym zadała sobie nożem śmiertelną ranę w okolicę serca. Powodem miał być silny rozstrój nerwowy.

# SPRAWA PODATKU OD LOKALI

Min. skarbu przystąpiło do nowelizacji ustawy o podatku od lokali, którego wydatne ciężary obciążają wszystkich lokatorów, za wyjątkiem bezrobotnych, zamieszkujących mieszkania małe, jedno dwu lub trzykondygnacyjne i to tylko wtedy, kiedy nie posiadają oni sublokatorów. Ciężary te są w dzisiejszej sytuacji dla lokatorów bardzo uciążliwe. Wynoszą one dla mieszkań 1, 2 i 3 izbowych 8 proc. podstawowego komornego dla mieszkań ponad 3 izby — 12 proc.

W związku z projektowaną nowelizacją należy się zastanowić w ogóle nad celowością tego podatku. Wiemy, że podatek wtedy jest celowy kiedy jest tani, pewny, dogodny i odpowiada postulatowi gospodarczym jednostki i państwa. Zasada tanioci podatku będzie wtedy zrealizowana kiedy koszt jego wymiaru i poboru będą nieznaczne w stosunku do ogólnej sumy jaką uzyska państwo, ewentualnie instytucje lub organy na rzecz których wpływy są przeznaczane. Zasada taniości podatku będzie wtedy zrealizowana kiedy koszt jego wymiaru i poboru będą nieznaczne w stosunku do ogólnej sumy jaką uzyska państwo, ewentualnie instytucje lub organy na rzecz których wpływy są przeznaczane. Zasada taniości podatku będzie wtedy zrealizowana kiedy koszt jego wymiaru i poboru będą nieznaczne w stosunku do ogólnej sumy jaką uzyska państwo, ewentualnie instytucje lub organy na rzecz których wpływy są przeznaczane.

Nasze władze skarbowe mają z nim najwięcej przykrości. A jeśli w dodatku spojrzymy na przeznaczenie tego podatku, to stwierdzimy, że stał się on niemal nieaktualny. Podatek lokalowy przyznany jest na rzecz: 1) gmin miejskich, 2) państwowego Funduszu rozkładowy miast i 3) Funduszu kwaterunkowego wojskowego. Pobierany jest stale od 1 sierpnia 1926 roku. Niedługo więc będzie obchodził 10-lecie swego istnienia. I tutaj należy podkreślić, że przeznaczenie jego na rzecz państwowego Funduszu rozkładowy miast i Funduszu kwaterunkowego

wadzi na odmawianiu chleba swym dzieciom i żonom. Skutek — stale wzrastające zaległości w podatku lokalowym, egzekucje, gnębienie płatników, szykany ucisk — co w efekcie wysokości wpływów z tego podatku nie podniesie, a u tych drobnych płatników wywołuje rozgorczenie i osłabia nawet autorytet władz skarbowych.

Wreszcie trzecia okoliczność — czy podatek ten odpowiada postulatowi gospodarczym państwa. I tutaj musimy odpowiedzieć przecząco. Podatek ten przynosi minimalne efekty. Jest jednym z najbardziej uciążliwych.

Jedyną sporną pozycją byłaby pozycja 4 proc. przeznaczona na rzecz samorządów, które borykają się również z ciężkimi warunkami. Ale niewiadomo, czy w dzisiejszej sytuacji samorząd „pro publico bono” nie odstąpiłby od swego udziału, wiedząc jak minimalne są wpływy z tego podatku, jaki jest on drogi i jakie rozgorczenie wywołuje wśród szerokiego rzesz lokatorskich.

Dlatego w świetle nowelizacji podatku od lokali należy się zastanowić, czy nie należałoby w ogóle znieść tego podatku lub też wydatnie go zmniejszyć.

jest obecnie nieaktualne. Co do pierwszego dlatego, że jak wykazały spisy próżnotojących lokali — potwierdzone w wielu wypadkach przez samorządy miejskie, mamy na prowincji nadmiar wolnych lokali. Odpadła więc główna przyczyna zbierania funduszy na zwalczanie głodu mieszkaniowego, którego obecnie w Polsce się nie odczuwa. Co do drugiego funduszu, tak zw. „Kwaterunku wojskowego”, to otrzymywane wpływy przez niemal 10 lat pozwoliły na wybudowanie całych serji domów, które dzisiaj dają normalne dochody i umożliwiają dalszą akcję tego funduszu.

Jedyną sporną pozycją byłaby pozycja 4 proc. przeznaczona na rzecz samorządów, które borykają się również z ciężkimi warunkami. Ale niewiadomo, czy w dzisiejszej sytuacji samorząd „pro publico bono” nie odstąpiłby od swego udziału, wiedząc jak minimalne są wpływy z tego podatku, jaki jest on drogi i jakie rozgorczenie wywołuje wśród szerokiego rzesz lokatorskich.

Dlatego w świetle nowelizacji podatku od lokali należy się zastanowić, czy nie należałoby w ogóle znieść tego podatku lub też wydatnie go zmniejszyć.

# Bilans Banku Polskiego za I dekadę października

WARSZAWA, 14.10. (PAT) W ciągu pierwszej dekady października zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 466,6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 1,1 milj. zł. do 26,0 milj. złotych.

Suma niewykorzystanych kredytów wzrosła o 17,2 milj. zł. do 815,8 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 18,7 milj. zł. do 683,7 milj. zł. i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 6,6 milj. zł. do 66,0 milj. zł., natomiast stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, spadł o 8,1 milj. zł. do 66,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 0,7 milj. zł. do 19,4 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” wzrosły, pierwsza o 9,2 milj. zł. do 155,7 milj. zł., druga — o 20,4 milj. zł. do 325,4 milj. zł.

Natomiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 4,0 milj. zł. do 154,1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wnikku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 9,0 milj. zł. do 989,5 milj. zł.

Pokrycie złotem obniżyło się do 44,71 proc. i przekracza normę statutową o blisko 15 punktów.  
Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 14 października

### DEWIZY

Belgia 89.55 (sprzedaż 89.78, kupno 89.32); Holandia 360.20 (sprzedaż 361.10, kupno 359.30); Londyn 26.07 (sprzedaż 26.20, kupno 25.94); Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych (sprzedaż 5.34 i pięć ósmych, kupno 5.28 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.34 i trzy czwarte (sprzedaż 5.34 i trzy czwarte, kupno 5.28 i trzy czwarte); Oslo 131.00 (sprzedaż 131.65, kupno 130.35); Paryż 35.01 i pół (sprzedaż 35.10, kupno 34.93); Praga 22.00 (sprzedaż 22.05, kupno 21.95); Szwajcaria 173.15 (sprzedaż 173.58, kupno 172.27); Włochy 43.25 (sprzedaż 43.37, kupno 43.13); BerEn 213.50 (sprzedaż 214.50, kupno 212.50).

Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.34, rubel złoty 4.84, dolar złoty 9.05, rubel srebrny 1.83, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.87, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 150.25. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.05.

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41.00; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62.38 — 62.50 (odcinki po 500 dol.) 62.75—62.88 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 114.00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.25 — 52.75; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 80.50 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa 58.55; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. Listy Zastawne Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. Listy Zast. ziemskie 43.25 — 42.75 — 43.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.50; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 63.00.

### AKCJE

Bank Polski — 89.25 — 89.00; Starachowice — 31.50.  
Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie utrzymująca. Dla obligacji m. Warszawy — mocniejsza. Obroty akcjami małe. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 90.50 — 90 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. pożycz. śląska 71.25 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dn. 14 października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 19.25 — 19.75; Pszenica jednolita 742 gl. 19.25 — 19.75; Pszenica zbierana 731 gl. 18.75 — 19.25.

Zyto I standart 700 gl. 13.00 — 13.25; Zyto II standart 678 gl. 12.75 — 13.00; Owies I st. (niezadusz.) 497 gl. 15.50 — 15.75; Owies II st. (lekko zadusz.) 468 gl. 15.00—15.50; Owies III st. (zadusz.) 438 gl. 14.75—15.00; Jęczmień brow. 16.50—17.50; Jęczmień 678-673 gl. 15.00—15.50; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.25—14.50; Groch polny 24.00 — 26.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20.00—21.00; Peluska 20.00—21.00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — —; Rzepak zimowy 40.00—41.00; Rzepak zim. 38.00—39.00; Rzepak i rzepak letni 36.00—37.00; Siemię ln. basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Mak niebieski 51.00 — 53.00; Ziemiak jadalny 3.75 — 4.00; Mąka pszena gat. I-A 0 20 proc. 33—35.00; Mąka pszen. gat. I B 0—45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55—65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60—65 proc. 21. — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. 0-45 22.00—23.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00—22.00; I gat. 0—65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; rzazowa 16.00 — 17.00; pszenica — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne miłkie 9.25 — 9.75; Otręby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy miane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.00 — 13.50; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — —.

Ogólny obrót 7428 ton w tem żyta 1572 ton. Usposobienie spokojne.

# Kredyt bezprocentowy

Podana wzmianka w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” o założonej kasie bezprocentowej, w parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, zainteresowała wielu czytelników, którzy listownie zwrócili się o bliższe szczegóły jej założenia, a głównie proszą o wyjaśnienia, skąd kasa bezprocentowa będzie czerpała fundusze.

Niepodobna mi na wszystkie listy odpowiadać, dlatego postanowiłem dać te wyjaśnienia na łamach tegoż pisma, które dociera do najdalszych stron naszej Ojczyzny.

Założenie tej kasy pożyczkowej - oszczędnościowej, jak i kasy bezprocentowej wywołała coraz większa bieda moich parafian, wśród których przeważają robotnicy, drobni kupcy i rzemieślnicy. Słowa Chrystusa wyrzeczone do Apostołów prosiących Zbawiciela nauczaającego słuchaczy, aby rozpuścili rzesze, bo są głodne, były głównym bodźcem do ich założenia: „Nie potrzeba im iść, dajcie im wy jeść” powiedział Chrystus.

Najprzód więc zorganizowałem Konferencję Panów i Towarzystwo Pań św. Wincentego do odwiedzania biednych, gdy jednak zauważyliśmy, że głównym nieraz powodem biedy brak kredytu, najprzód założyłem kasę pożyczkową - oszczędnościową, a gdy drobni kupcy korzystali z niej nie mogli, bo im nieraz mógł wystarczyć mniejszy kapitał, a na udział 50-cio złotych ich nie stać było, założyłem kasę bezprocentową, której tytuł zalegalizowany, w zeszłym miesiącu, brzmi: „Parafialne Stowarzyszenie Dobroczynne pod nazwą Kredyt Bezprocentowy”. Pozycałem bez legalizacji w przeciągu kilku lat, a gdy przekonałem się, że może istnieć kasa zalegalizowana, bo wypłacalność dłużników nawet bez ścisłych zobowiązań była wzorowa, wystąpiłem do władz o jej zarejestrowanie.

Pożyczający na handel lub rzemiosło spłacał raty swemu opiekunowi, który co tydzień, jak przed pożyczką, odwiedzał go i zanosił głonek chleba, tak obecnie już bez głonka chleba chodzi co tydzień do dłużnika, któremu służy radą i odbiera raty zlotowe, które następnie pożyczamy innym.

Skąd czerpiemy fundusze? Ofiarnych, dzięki Bogu, mamy jeszcze, od czasu do czasu wpływa jakaś ofiara, na którą czekają nasi biedni i jak dotychczas nie zbrakło nam na ten cel pieniędzy, lecz tylko brak nieraz ludzi do zajęcia się handlem lub rzemiosłem. Na ubranie lub mieszkanie nie pożyczamy.

Statut pozwala nam na przyjmowanie ofiar, nadto tworzy się kapitał z wpisowego i składek, możemy też urządzić różne imprezy, nawet sam Statut wydrukowany może nam przynieść pewien dochód, ponieważ pobieramy za niego 1 złoty. Więc nie tu nasza bolączka.

Bolączką naszą najgłówniejszą — brak ludzi do pracy. Za mało mamy ludzi inteligentnych i rozporządzających czasem, którzyby nie tylko nie skąpili ofiar lecz przede wszystkim służyli nam w Konferencji Panów i w Towarzystwie Pań św. Wincentego,

# Rokowania niemiecko-polskie w sprawach podatkowych

W poniedziałek, dnia 14 b. m. rozpoczęły się w ministerstwie skarbu w Warszawie rokowania z delegacją niemiecką w sprawie zawarcia przez Polskę z Niemcami umów o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu oraz o pomocy i ochronie prawnej w sprawach podatkowych.

W skład delegacji polskiej wchodzi pp.: dr. Jerzy Lubowicki, wicedyrektor

departamentu podatków i opłat, prof. dr. Tadeusz Grodyński, były wiceminister skarbu, oraz dr. Achilles Rosenkranz, naczelnik wydziału.

W skład delegacji niemieckiej wchodzi pp.: dr. Otto Hedding, dyrektor ministerialny w ministerstwie skarbu Rzeszy, oraz radcowie ministerialni: Werner-Paasche i dr. Jan Schwandt.

Maud zaśmiała się. Jerzy podobał się jej coraz bardziej. Jednak w głębi duszy zdawała sobie sprawę, że dla niego sytuacja nie była wesołą. Żał jej się zrobiło Jerzego. Wszystkich Plummerów na całym świecie skazałaby chętnie na to, co oni nazywali „wiecznym smutkiem”, bez cienia żalu. Ale Jerzy był całkiem inny.

— Biedny Percy — rzekła. — Wątpię, czy on kiedy o tym wypadku zapomni. Będzie nosił może cylindry, ale to nie będzie to samo.

Powróciła do przedmiotu najbliższego jej sercu.

— Mr Bevan, czy pan byłby łaskaw zrobić jeszcze coś dla mnie?

— Jeśli to nie jest przestępstwem. Albo raczej, jeśli niemi jest.

— Czy nie mógłby pan zobaczyć Geoffrey'a i opowiedzieć mu wszystko o mnie, a potem wrócić i opowiedzieć mi, jak on wygląda, co mówił i — tak dalej...?

— Chętnie. Jakiej jest jego nazwisko i gdzie mam go szukać?

— Nie powiedziałam jeszcze panu. Jakaż ja niemądra. Nazywa się Geoffrey Raymond i mieszka u swego stryja Mr. Wilbura Raymond, 11a, Belgrave Square.

— Pójdę do niego jutro.

— Jeszcze raz bardzo dziękuję.

Jerzy wstał. Ruch przywrócił mu świadomość zewnętrznego świata. Zauważył, że deszcz przesłał padać, i że gwiazdy świeciły w podłużnym otworze drzwi. Miał wrażenie, że przebywał w tej stodole od bardzo długiego czasu, i by to stwierdzić, spoglądał na zegarek, choć czuł, że zegarek zmniejsza mu czas o kilka stuleci. Wstrzymał się od zbyt dokładnego analizowania swych uczuć, rozumiejąc, że i tak będzie dość cierpiał — bez własnej pomocy.

(d. c. n.)

wogóle dziwił się, że w swoim czasie tyle okazywał niechęci do wspinania się po zupełnie solidnym przeszcieradle.

— To było nadzwyczajne.

Jerzy zarumieniał się.

— Odchodzimy od głównego tematu. Chcę pani pomóc. W tym celu tu przybyłem. Co mogę dla pani zrobić?

Maud zawahała się.

— Boję się, że panu będzie przykro moja prosba.

— Niech pani tak nie myśli.

— Widzi pan, cały kłopot leży w tem, że nie mogę nawiązać kontaktu z Geoffrey'em. On przebywa w Londynie, a ja tutaj. A wszelka nadzieja, że dostanie się do Londynu, zniknęła w dniu, kiedy pana spotkałam i kiedy Percy zobaczył mnie w Piccadilly.

— Jak rodzina pani stwierdziła, że to byłam ja?

— Zapytali mnie o to wprost.

— I pani powiedziała prawdę?

— Musiałam. Nie umiałam skłamać.

Jerzym wstrząsnął dreszcz. I co do tej dziewczyny miał przed chwilą wątpliwości!

— Nie chcę pisać listów do Geoffreya, bo te będą przejęte, — mówiła dalej Maud. — Przyszło mi więc na myśl, zaraz gdy się dowiedziałam, że pan tu zamieszkał.

— Pani chciałaby, bym zabierał jej listy i wysyłał Geoffrey'owi. I żeby on pisał odpowiedzi pod moim adresem, którebym ja pani dostarczał?

— Tak, o to chodzi. Ale prawie nie mam odwagi zwracać się do pana z tą prośbą.

— Dlaczego nie? Uczynię to z przyjemnością.

— Tak panu jestem wdzięczna...

— Przecież to drobnotka. Myślałam, że pani będzie mnie prosić, bym zobaczył brata pani i zrzucił mu drugi raz kapelusz z głowy.

## Sytuacja

### w polskim eksporcie żyta

BERLIN, 14.10. (PAT) — Niemiecka prasa gospodarcza sygnalizuje wzrost cen żyta na rynku krajowym w Polsce i rozważa możliwość wzrostu cen eksportowych. Wobec tego, że ceny żyta na rynkach światowych wykazują również wzrost, eksport żyta z Polski znajduje się na granicy opłacalności. Uderzające są bardzo duże wysiłki żyta z Polski do Belgii i Szwajcarii. Te ostatnie transporty zostaną podobno reeksportowane ze Szwajcarii do Włoch.

67)

P. G WODEHOUSE

# UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Jerzy spróbował się roześmiać. Był to śmiech, który nawet dla niego nie brzmiał przekonująco.

— To jest chorobliwe — rzekł. — Trzeba być rozsądną. Potrzebuję pani pomocy, a ja mogę ją pani ofiarować. Chyba nie jest zabronionem mężczyźnie wysławiać się pani przysługę, dlatego tylko, że przypadkiem kocha panią. Przypuśćmy, że pani tonie i że Mr Plummer jest jedynym pływakiem w pobliżu. Czy pani nie zgodziłaby się przyjąć od niego pomocy?

— Mr Plummer? Co pan chce powiedzieć?

— Nie zapomniała chyba pani, że wbrew mej woli wysłuchałem jego ostatnich oświadczeń?

Maud wydała okrzyk.

— To straszne, że nie zapytałam pana. Czy pan bardzo się zranił?

— Zranił? — Jerzy nie mógł jej zrozumieć.

— Owego wieczoru, kiedy pan był na balkonie i —

— Och! — Jerzy zrozumiał. Nie, zupełnie nie! Kilka zdraśnięć. Podrapałem sobie trochę ręce.

— To był wspaniały wyczyn — zawołała Maud, palając podziwem dla mężczyzny, który taki skok traktował tak lekko. Była pewna, że lord Leonard, dokonawszy tego samego czynu, chełpił się nim przez całe życie.

— Nie, nie, nic takiego — rzekł Jerzy, który

# Badanie gruntu pod budowę zmniejszy niebezpieczeństwo katastrof

Straszaliśmy już na tem miejscu interesujący artykuł p. Kazimierza Strączyńskiego p. t. „Gruntoznawstwo a rozbudowa miasta”, omawiający przyczyny katastrof budowlanych. Autor stwierdza dalej, że nadbudówki są również powodem licznych katastrof.

Głód mieszkaniowy z przed paru lat spowodował nadbudowywanie pięter. Nadbudowywano po 2 — 3 piętra, obliczając, że fundamenty budynków wytrzymają te nadbudowy. Jak jednak ostatecznie wykazują, tego rodzaju oparcie się na dawnych planach nie wystarcza. Rozsuwanie się ścian wskutek nadmiernego nacisku górnych pięter na dół, tworzenie się różnych rys i szczelin — są to objawy małej wytrzymałości fundamentów. Wskutek nadmiernego obciążenia grunt niejednokrotnie osadza się zbyt silnie, bardzo często nierównomiernie, co przy dalszych nadbudówkach, względnie stałych wstrząsach grozi zawaleniem się gmachu.

Roboty ziemne, jak: częste przeprowadzanie i naprawy przewodów wodociagowych, kanalizacyjnych i gazowych, bardzo ujemnie wpływają na grunt, a tem samem i na fundamenty. Częste i chaotyczne rozkopywanie ulic, niejednokrotnie pod samymi fundamentami domów, powoduje duże rozluźnienie gruntu, szczególnie piasków i żwirów. Należy więc roboty ziemne prowadzić ostrożnie.

W końcu artykułu autor przechodzi do omówienia tej części miasta, która powstała po wojnie. Znaczna jej część znajduje się jeszcze w planach i tylko niektóre objekty zostały wykonane. Istnieje więc jeszcze dość duża plastyczność planów rozbudowy Warszawy.

Przewidując one w ogólnych zarysach zastosowanie wszelkich zdobyczy technicznych, celem stworzenia całości wygodnej i estetycznej z obliczeniem w przybliżeniu kosztów. Niestety, w tych ogólnych kalkulacjach najważniejszy czynnik — grunt jest bądź to całkowicie pominięty, bądź też uwzględniony jest w bardzo małym stopniu. Jest to poważny brak, gdyż, jak najnowsze badania wykazały, pociąga za sobą poważne koszty.

Oczywiście przy zaawansowanych zgodzie z pewnymi planami robotach budowlanych, trudno jest o jakieś zasadnicze zmiany. Bez względu na koszty, związane z niespodziankami gruntu, należy plan przeprowadzić konsekwentnie. Byłoby jednakże bardzo wskazane przy rozpatrywaniu nowych planów przede wszystkim przemyśleć się o właściwościach gruntu, — i dopiero wówczas decydować, jaki charakter może posiadać dana dzielnica (jak np. willowa, fabryczna, wielkich bloków mieszkalnych, ogrodowa i t. d.). Tem samem zaoszczędzi się znacznych wydatków instytucjom rządowym, samorządowym, społecznym a przede wszystkim właścicielom prywatnym, którzy stanowią znaczną większość budujących.

Chaotyczne ułożenie warstw skalnych w Warszawie i ich niezwykła zmienność pod względem wytrzymałości wymaga od komisji, zatwierdzającej plany nowych budynków, stwierdzenia wartości budowlanej gruntu, co często może pociągnąć za sobą przerobienie planów, szczególnie części fundamentowej.

Ocena wytrzymałości gruntu musi się opierać na otworach próbnych racjonalnie rozmieszczonych, od odpowiedniej głębokości wykonanych i na pracach laboratoryjnych. To stanowi dopiero podstawę, na której można się oprzeć. Po wykonaniu prac laboratoryjnych i uwzględnieniu warunków geologicznych, hydrologicznych i terenowych można dopiero wydać orzeczenie, które pozwoli komisji na zatwierdzenie lub odrzucenie planów.

Przy projektowaniu nadbudówek orzeczenie takie o wytrzymałości gruntu będzie nadszyczą pomocą.

W roku 1921 magistrat miasta War-

szawy postanowił przeprowadzić badania geologiczne i hydrologiczne przedmieść Warszawy. Badania, polecane jednej ze starych, znanych firm warszawskich, objęły Mokotów, Czyste i Ochotę. Następnie miały ogarnąć całą Warszawę wraz z przedmieściami — i w ten sposób stworzyć mapę geologiczną i hydrologiczną Warszawy. Niestety, z niewiadomych powodów już w roku 1922 projekt ten został zarzucony i roboty przerwane. Wielka to szkoda; gdyż tak celową pracę należało przeprowadzić do końca. Uskutecznienie tego projektu oszczędziłoby wielu wydatków, związa-

nych z niespodziankami gruntu, na które natrafia się dość często.

Wobec niebezpieczeństw budowlanych, komisje inspekcyjne - budowlane powinny zwracać uwagę nie tylko na nadbudówki, w stosunku do których zostały zastosowane obostrzenia, ale przede wszystkim przy zatwierdzaniu planów nowych budynków, w stosunku do których tego rodzaju obostrzenia należałoby stosować.

Znajomość gruntu i hydrologii oraz kontrola prowadzonych robót budowlanych zabezpieczy miasto od katastrof i wpłynie na rozwój ruchu budowlanego.

## Do szpitala dla warjatów matka wtrąciła syna

Niecodzienny proces znalazł się na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadła 65-letnia Marja Zawadzka, oskarżona o podstępne umieszczenie syna w szpitalu dla obłąkanych. Przyczyną niecnego postępku Zawadzkiej była chęć zawładnięcia 5 tys. zł., które uskladał syn. Tło sprawy jest następujące:

Zawadzka oskarżyła syna o przywłaszczenie 5 tysięcy zł., a syn jej dotknięty głuchotą na tle zaburzeń umysłowych, nie mógł obalić zarzutów, tembardziej, że znaleziono przy nim 3970 zł.

Aby zdobyć te pieniądze, Zawadzka rozwinęła iście szatański plan. Przeciwno synowi składała dalsze skargi, że kwalifikuje się do zakładu dla umysłowo chorych, ponieważ jest niebezpiecznym warjatem i grozi jej wypaleniem oczu, czy zabójstwem, a jednocześnie podjęła starania w prokuraturze o wydanie jej

pieniędzy syna. Ponieważ lekarze orzekli, że konieczne jest umieszczenie Zawadzkiej w szpitalu, władze prokuratorskie wypłaciły Zawadzkiej depozyt pieniędzy.

Nieszczęsny Franciszek Zawadzki został ulokowany u Jana Bożego, a następnie w Choroszczy.

Pierwszy alarm o pomyłkowym traktowaniu Zawadzkiego jako warjata nadzedł do szpitala w Choroszczy. Ordynator szpitala uznał, że Zawadzki nie grozi otoczeniu. Wówczas władze śledcze wszczęły dochodzenie przeciwko matce. Okazało się, że tak dużej sumy — 5000 zł. nie mogła posiadać jako drobna handlarzka. Syn jej natomiast pracował ciężko, odżywał się suchym chlebem i wodą i ciułał grosz do grosza, to też w ciągu 8 lat mógł zaoszczędzić sumę, którą w tak ohydny sposób zawładnęła matka.

## Nowe aresztowania w aferze mięsnej

Dochodzenie w Zrzeszeniu kupców polskich, handlujących trzodą chlewną w Warszawie, prowadzone przez komisariat rządu, stwierdziło, że organizacja ta nie tylko uczestniczyła w 6 proc. wpływach brutto na targowiskach w Mysłowicach i Sosnowcu, ale była również faktycznym udziałowcem firmy śląsko - krakowskiej, eksploatującej powyższe targowice.

Opłaty wpędowe na te targowice były ogromne, gdyż w 1932 r. wyniosły 525.506 zł., w 1933 r. — 724.799 zł. 55 gr., w 1934 r. — 650.777 zł. 55 gr., a do 31 sierpnia r. b. — 420.131 zł. 10 gr., co czyni razem 2.301.214 zł. 20 gr.

Z kwoty tej, niezależnie od zysków, jako udziałowiec, miało otrzymać Zrzeszenie 138.072 zł. 86 gr. Z tej sumy nieu-

regulowano aż 52.041 zł. 98 gr., gdyż od 1934 r. Zrzeszenie nie otrzymało z tego źródła ani grosza. Badaniem przyczyny tego zajmują się obecnie władze.

Pozatem niektórzy członkowie zarządu Zrzeszenia warszawskiego posiadali umowy, mocą których od każdej sztuki trzody dostarczonej na targowice, bez względu na jej sprzedaż, mieli pobierać po 30 gr. Analogicznie opodatkowane było bydło rogate. Była to najbardziej niemoralna forma bezprawnych opłat, obciążających obrót mięsny Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i pośrednio Warszawy.

W związku z machinacjami warszawsko - śląsko - dąbrowskimi, aresztowany został główny buchalter firmy, Bolesław Langner. (b)

## Dzieci skaczą pod samochody dla zdobycia wysokiego odszkodowania za przejechanie

Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie zmuszania dzieci do przechodzenia przez jezdnię, by spowodować wypadek samochodowy.

Głośna była sprawa jednego z bogatych kupców warszawskich, którego samochód na szosie poznańskiej przejechał 10-letniego Wincentego Kogulewskiego. Chłopiec zmarł. Rodzice zaskarżyli kupca do sądu, żądając odszkodowania w wysokości 20.000 zł. Sąd przyznał rodzicom kwotę 16.000 zł. Kupiec zapłacił i sprawę w ten sposób załatwiono.

Tymczasem wieść o wysokim odszkodowaniu rozeszła się lotem błyskawicy wśród mieszkańców, sąsiadów Kogulewskiego, którzy poczęli stosować na szeroką skalę nakłanianie swych dzieci do wpadania pod samochody. W ostatnich dniach zdarzył się wypadek, że pod samochód właściciela fabryki koronek, Armonska, dostał się chłopiec. Policja wszczęła dochodzenie, które ustaliło bardzo charakterystyczny przebieg wypadku. Jak zeznaje szofer samochodu, zosną przechodził jakiś wieśniak z synem. Gdy samochód znalazł się niedaleko idących, chłopiec wybiegł nagle na środek jezdni. Szofer zatrzymał samochód, jednak chłopiec doznał ogólnych obrażeń.

Okazało się, że jest to 8-letni Wincenty Szpeciak, który szedł z ojcem przy szosie. Policja przesłuchała chłopca, który zeznał ze łzami w oczach, że ojciec kazał mu wybiec na szosę, mówiąc, że chce

zobaczyć, czy zdoła wyprzedzić samochód. Wobec takiego wyniku dochodzenia, policja prowadzi śledztwo w dalszym ciągu.

Stwierdzono, że Szpeciaka namówił sąsiad, Teofil Majdan, którego syn podbiegł pod przejeżdżający samochód, doznając ogólnych porażeń. Majdan zaskarżył właściciela samochodu do sądu i uzyskał odszkodowanie w sumie 8.000 zł. Wykryta przez policję powiatowa sprawa „podrzucania” dzieci pod przejeżdżające samochody wywołała zrozumiałe wrażenie, szczególnie wśród zamężnych właścicieli samochodów, którzy bardzo często, bez rozprawy sądowej, płacili kmiotkom żądane odszkodowania, aby uniknąć przykrych spraw w sądzie.

Z polecenia sędziego śledczego Majdana i Szpeciaka osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej. Po zbadaniu szeregu świadków, władze prokuratorskie przystąpiły do spisania aktu oskarżenia. Wieśniacy staną przed sądem.

### Odczyt w T.N.S.W.

W środę, dnia 16 października r. b., o godzinie 20-iej w lokalu T.N.S.W. (Bracka 18 m. 4) dr. Antoni Ryniewicz wygłosi odczyt p. t.: „Trzy sposoby realizowania hasła wychowawczego”.

Wstęp dla członków T.N.S.W. i wprowadzonych gości.

## Władysława Pęczkowskiego

b. vice-prezesa Brat. Pom. stud. Szkoły Nauk Politycznych, oraz członka zarządu Koła Studjów Politycznych zostanie odprawione we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej KOŁO STUDJÓW POLITYCZNYCH przy S. N. P.

## Nareszcie! Walka z biurokracją w szkolnictwie

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie, mające na celu ograniczenie czynności biurowo - administracyjnych w szkolnictwie.

Kuratorja i inspektoraty szkolne wezwane zostały do ograniczenia ilości okólników i zarządzeń do istotnie niezbędnej potrzeby. Wszelkie ankiety, zbieranie materiałów statystycznych, opracowywanie monografii, podejmowanie w inicjatywy kuratorów oraz inspektoratów szkolnych, należy ograniczyć do najważniejszych potrzeb szkolnictwa i oświaty. Analogiczne prace, przeprowa-

dzane przez organizacje kulturalne, naukowe i społeczne, mogą być podejmowane przez szkoły tylko za zgodą władz szkolnych.

Zarządzenie ministerjalne ogranicza do minimum inne czynności biurowe w szkolnictwie, jak pisanie sprawozdań i przedkładanie planów pracy dydaktycznej.

Ilość, rodzaj i czas trwania wszelkich konferencji, posiedzeń, rad pedagogicznych, komisji, zjazdów, ma być ograniczona do rzeczywistej potrzeby życia szkolnego. (Pr.)

## 500.000 zł. potrzeba na dożywianie dzieci Rada szkolna straciła zaufanie społeczeństwa

Jedna z agencji informacyjnych nadsła nam następujący komunikat:

W poprzednich latach dożywianie dzieci w szkołach powszechnych w stolicy wymagało, niezależnie od świadczeń opiek szkolnych, pomocy zzewnątrz, w wysokości około 500.000 zł. Np. w 1934/35 r. pomoc ta, uzyskana przez Radę szkolną m. stoł. Warszawy, drogą subwencji, ofiarności publicznej i t. p., wyniosła około 430.000 zł.

Wobec ciężkich warunków dziaty szkolnej, zakres dożywiania na rok 1935/36 nie powinien być uszczuplony. Rada szkolna widzi potrzebę dożywiania co najmniej 25.000 dzieci w ciągu 200 dni. Przy dotychczasowych niskich normach (11 groszy na dziecko dziennie), koszt akcji wyniósłby również około 500.000 zł.

Rada szkolna nie posiada jeszcze na ten cel żadnych funduszy i liczy na dalszą pomoc w dotychczasowym zakresie tych instytucji, które ją w tej akcji subwencjonowały, a więc przede wszystkim Fundusz Pracy i min. opieki społecznej.

W treści komunikatu nie wspomniano zupełnie o możliwości odwołania się do ofiarności publicznej. Najwidoczniej Rada szkolna zdaje sobie sprawę ze znacznego spadku zaufania, jakim cieszyła się w społeczeństwie, od czasu, gdy w okresie wyborczym pozwoliła sobie na wydanie odezwę o charakterze agitacyjnym - politycznym. Tego rodzaju postępki, rzecz prosta, postawił pod znakiem zapytania powagę instytucji, której doniosłe zadania nie mają nic wspólnego z toczącymi się wewnątrz społeczeństwa walkami politycznymi.

## Kurs ogrodnictwa

Wzorem lat ubiegłych koło miłośników ogrodnictwa, pragnąc udostępnić szerokim warstwowi posiadaczy sadów, ogródków przy willach i t. p. zdobycie wiadomości we wszelkich gałęziach ogrodnictwa, a temsamem przyczynić się do propagowania wzorowej gospodarki w tychże — urządziła 3-miesięczny kurs ogrodnictwa, powołując na prelegentów wybitne siły fachowe z zakresu różnych specjalności. Jako uzupełnienie wykładów są projektowane praktyczne pokazy i wycieczki do podmiejskich zakładów i gospodarstw ogrodniczych. W związku z panującym kryzysem zarząd K. M. O. postanowił pobierać za wykłady opłatę minimalną.

Cały kurs będzie podzielony na 5 cykli, z których każdy stanowi zamkniętą całość. Dzięki temu osoby, którym sprawa trudność pozostawiania przez czas dłuższy w Warszawie, albo które intere-

sują się tylko pewnymi tematami, będą mogły zapisywać się na poszczególne cykle, według ściśle ustalonego programu.

Cykl I obejmie wiadomości wstępne o glebie, uprawie i nawożeniu w ogrodnictwie. Cykl II — sadownictwo i owocarstwo. Cykl III — warzywnictwo. Cykl IV przetwórstwo, pszczeńnictwo i choroby roślin. Cykl V — kwaciarstwo gruntowe i pielęgnowanie ogródków.

Kurs ogrodnictwa rozpocznie się w pierwszych dniach listopada 1935 r.

Wykłady będą się odbywały w Tow. ogrodn. warsz. — Bagatela 3 — od godz. 18 — 20.

Informacje i zapisy: Biuro K. M. O. — Al. Jerozolimskie 20 m. 16 tel. 632.70.

## „Wtorki u prawników”

Tradycją lat ubiegłych ruchliwe koło prawników S.U.J.P. w Warszawie organizuje i w tym roku, ciesząc się dotychczas dużym powodzeniem wieczory klubowe dla studentów wydziału prawa stołecznego Uniwersytetu p. n. „Wtorki u prawników”.

Imprezy te odbywają się co tydzień w godz. 19 — 24 w nowym eleganckim lokalu Związku polskich inżynierów kolejowych (ul. Krucza 14 m. 4).

## Świadcstwa przemysłowe na r. 1936

Poczynając od dn 1 listopada, urzędy skarbowe rozpoczną sprzedaż świadcstw przemysłowych na r. 1936. W związku z tem w najbliższych dniach ukaże się specjalne obwieszczenie izby skarbowej grodzkiej. Zaznaczyć należy, iż w r. b. klasyfikacja świadcstw przemysłowych nie będzie zmieniona. Natomiast ministerstwo skarbu opracowuje okólnik, który ma wprowadzić ułatwienia dla różnych kategorii przedsiębiorstw. Okólnik ten różni się będzie od okólników, wydawanych w sprawie świadcstw przemysłowych w latach ubiegłych pod względem zakresu uprawnień, przyznanych przezom izb skarbowych i naczelnikom urzędów. (Om)

## Kłopoty finansowe advokatów

W Radzie adwokackiej odbyła się specjalna konferencja, na której rozpatrywano szereg zagadnień, związanych z zawodem adwokackim. Tak więc, zwrócono uwagę na stosunek władzy sądowej do palestry, na kwestję przydzielanych urzędówek, pozatem zastanawiano się nad przykładem zagadnieniem pauperyzacji adwokatów. Wnioski w tych sprawach mają być przedstawione walnemu zgromadzeniu adwokatów stołecznej. (Om)

**Każda złotówka, złożona na akcję  
Stronnictwa Narodowego,  
przybliży cię do Polski Narodowej**

### Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. komedia Kirszona „Cudowny Stop”.

— **Teatr muzyczny „Lutnia.”** Dziś operetka Kalmana „Dziwczę z Holandji”.

Jutro operetka Herré „Nitouche” — z L. Romanowską w roli naczelnej.

— **Występy Elny Gistedt.** W najbliższą sobotę rozpoczyna swą gościnę na scenie „Lutnia” Elna Gistedt. Występy te rozpoczyna się operetką O. Straussa p. t. „Królowa i prezydent”, w reżyserji Michała Tatrzańskiego.

— **Loda Halama w Sali b. Konserwatorium.** Jutro we czwartek 17 października o godz. 8.30 tylko raz wystąpi Loda Halama oraz baryton op. La Scala Jerzy Czapliski. Bilety do nabycia w skl. muz. „Filharmonia”, Wielka 8. (szczegóły w ogłoszeniu).

### Z za kotar studio.

**Jan Sebastian Bach** — w wykonaniu **Miro Chlapowskiego** — przez radio.

Rozgłosnia poznańska nadaje dn. 16.X. o godz. 16.20 recital pianisty Miro Chlapowskiego, który wybrał do swego programu utwory Bacha. Program ten ułożony jest w sposób nieprzeciętny — nie składa się bowiem z utworów, grywanych zazwyczaj w radio lub na sali koncertowej, lecz z kompozycji, znanych głównie młodym adeptom sztuki fortepianowej. Inwencje dwugłosowe, Małe Preludja — Bacha, to prawdziwe arcydzieła, mimo, że nie przedstawiają zbyt trudności technicznych. Wysłuchanie tych kompozycji w wykonaniu artystycznym będzie prawdziwą przyjemnością. Poza tem w programie utwory bardziej znane, jak: Toccata e-moll, Preludjum i Fuga Nr. 16 g-moll.

**Koncert solistów w radio.**

Dwoje solistów usłyszą radioluchacze dn. 16. X. o godz. 18.00: znaną śpiewaczkę Helenę Wertheim i wybitnego alto-wiolistę Mieczysława Szalewskiego, przy akompanjowaniu Ludwika Ursteina. Program tej audycji obejmuje utwory Schumanna, Schuberta i Brahmsa.

**Twórczość Fryderyka Chopina.**

VII-a audycja z radiowego cyklu.

W siódmej szkole audycji radiowej „Twórczość Fryderyka Chopina”, transmitowanej ze Lwowa o godz. 21.00 dn. 15.X., t. j. w środę, usłyszą radioluchacze utwory Chopina, które wskazywa na mistrzostwo, dojrzałość zarówno pod względem formy, jak i treści muzycznej. Dojrzałość ową wykazuje Polonez f-moll, wydany dopiero po śmierci Chopina i oznaczony jako op. 71.

Nr. 3, mimo, że został skomponowany w roku 1829. Wykazują ją również walce, w których Chopin zmienił najzupełniej formę i sens dotychczasowej muzyki walców straussowskich. W tej samej audycji odegrany zostanie, obok Mazurków D-Dur i C-Dur Nr. 54, Introdukcyjja i Polonez C-Dur op. 3 na fortepian i wiolonczelę, skomponowany w czasie pobytu Chopina i księcia Antoniego Radziwiłła, a przeznaczony dla córki księcia, która uczyła się gry na wiolonczeli. Wykonawcami audycji będą znakomici lwowscy artyści: pianista Leopold Münzer i wiolonczelista Dezyderyusz Dan-czowski. Komentarzy słownych udzieli profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Zdzisław Jachimiecki.

**Świat się śmieje — audycja radiowa.**

W dażności do ciągłej „przemiany materji” — Wydział Literacki zaprosił do udziału „Świat się śmieje” — niezawodne pióro Brunona Winawera, starego przyjaciela słuchaczy radiowych. Werwa pisarska, znakomite poczucie humoru i szerokie odczytanie w prasie zagranicznej, — szczególne predystryguje autora „Obrony Keysowej” do prowadzenia przeglądu humoru zagranicznego w programach radiowych. Audycja w opracowaniu Winawera nadana zostanie dn. 16. X. o godz. 17.50.

**Towarzystwo Śpiewacze — „I Owszem” — Lwowska wesola audycja radiowa.**

Wesola audycja muzyczna p. t. „Towarzystwo Śpiewacze „I owszem”, która nadana będzie przez rozgłosnie lwowską dn. 16. X. o godz. 20.00. Jest to wesola satyra pióra Juliusza Tota i Zb. Lipczyńskiego, której tematem są Towarzystwa Śpiewacze małych miasteczek, a nazwa „I owszem” jest odpowiedzią na popularne hasło śpiewacze: „a może sobie coś zaśpiemy...”

W skład Towarzystwa wchodzi znane osobistości małego miasteczka, wielkości na emeryturze, piwowar i kreglarze, których połączył kult śpiewu a rozciągają ambicje artystyczne. W akcji szeregu wesołych momentów, jak układanie statutu chóru, sprawa koncertu, wybór repertuaru i punkt kulminacyjny — próba generalna, która przeradza się w niesamowitą awanturę muzyczną na wielką skalę. W programie starych naiwna treść bawi dzisiaj do łez, inaczej odczytanie niż bawiła niegdyś, przed 30 laty.

**Anna Jabłonowska — działaczka społeczna.**

Pogadanka radiowa.

Szeroki ogół naszego społeczeństwa nieznaję prawie nazwiska Anny Jabłonowskiej. A była to bardzo ciekawa postać. Żyjąc w wieku XVIII-y, kiedy kobiety pozostawały w domu, ona była pierwszą samodzielną sta-

nowienia o sobie, potrafiła sama rozporządzać ogromnymi dobrami, w których wprowadziła oryginalną i sprawnie działającą organizację samorządową i szereg instytucji społecznych. O tej niezwykłej kobiecie opowie radioluchaczkom p. Marja Kar-czewska w swej pogadance dla kobiet, dn. 16. X. o godz. 12.15.

**Nasze zebrania dyskusyjne.**

**Pogadanka radiowa.**

„Zapraszamy do współpracy!” — pod tem hasłem prowadzona będzie nowa audycja radiowa — „Dyskusyjny”. Audycja ta przeznaczona jest dla grup dyskusyjnych, które będą powstawać, zarówno przy stowarzyszeniach i klubach, jak też i w domach prywatnych. Każdy słuchacz radiowy może w akcji tej współpracować z Polskim Radiem. W jaki sposób — opowie o tem redaktorka Emilia Grocholska w swoim odczycie p. t. „Nasze zebrania dyskusyjne” dn. 16. X. o godz. 17.00.

**Koncerty wileńskie.**

Wśród koncertów radiowych, umieszczonych w programach Rozgłosni Wileńskiej na środę, 16 b. m., słuchacze zwrócić powinni uwagę na poranek muzyczny, poświęcony muzyce popularnej w wykonaniu orkiestry pod dyr. S. Czornowskiego. Początek o godz. 12.30. Koncert ten transmitowany będzie w Wilna na całą Polskę.

Tegoż dnia o godz. 15.30 śpiewać będzie nadkantor Synagogi Chorałnej Wulf Litwak. W programie szereg pieśni religijnych z towarzyszeniem fisharmonji.

### Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 16 października.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Anna Jabłonowska — działaczka społeczna w XVIII wieku — pog. 12.30: Koncert. 13.25: Chwilka dla kochanków. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 15.50: Cassado na płytach. 16.00: Mały Ibrahim z Algieru — pog. dla dzieci. 16.20: Utwory fort. Bacha. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radija. 17.00: Nasze zebrania dyskusyjne. 17.50: Świat salonowy Arkadiusza Flate. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Koncert solistów. 18.40: Płyty. 19.00: Co słychać na naszych rynkach? 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Pogadanka L.O.P.P. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Repertaż aktualny. 20.00: Towarzystwo śpiewa-

### KRONIKA POLICYJNA.

— **„Odmłodziła się” o 10 lat.** Przez władze policyjne zatrzymana została przybyła z prowincji niejaką Belja Lewin, w paszporcie której ujawniono przeróbkę roku urodzenia z 1901 na 1911. Za fałszowanie dowodu osobistego B. Lewin pociągnięta zostanie do odpowiedzialności sądowej. (e)

— **Usiłowanie zabójstwa.** W dniu wczorajszym karetka pogotowia ratunkowego wezwana została na ul. Sygnałowa 16, gdzie niejaką Franciszek Borkowski usiłował zamordować swoją żonę Zofję, zadając jej bagnetem pięć ran klutych szyi, głowy i ramion. Po opatrzeniu poszkodowanej odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Dochodzenie ustaliło, iż Borkowski usiłował zamordować swą żonę za udowodnienie jej wiarolomstwo. (e)

— **Kradzież.** W dniu 14 bm. Gustaw Knoche (Sosnowa 1) zameldował w policji, że w czasie od 4 do 12 bm. zakradł się za pomocą dobranego klucza lub wytrycha złodziej i skradł mu aparat fotograficzny i rewolwer „Nagan” rosyjski, ogólnej wartości zł. 230.

— **Słyszowana książeczka K. K. O.** W dniu 14 bm. zatrzymano fryzjera (Stefana Jasiulisa (Stefańska 33) za fałszerstwo książeczki wkładowej KKO w Wilnie nr. 8693. Jasiulis wywabił sposobem chemicznym dwie pozycje z książeczki i wpisał na ich miejsce dwie wpłaty: 23/9 — zł. 95 i 24/9 — zł. 75. Po przerobieniu pozycji usiłował w dniu 11 bm. podjąć zł. 174. Fryzjera przekazano sędziemu śledczemu.

### WYPADKI.

— **Zgubił list wartościowy na 1500 zł.** W dniu wczorajszym plenipotent właściciela domu przy ul. Piłsudskiego 27 p. Kwarcia w pobliżu poczty zgubił jeden z listów wartościowych opiewający na 1500 zł. Stróżka zauważyła jak pewien przechodzący murarz podniósł pakietek, lecz nie zorientowała się, iż nie należy do niego. Plenipotent o zgubie powiadomił policję. Jak się okazało p. Kwarcia wręczył mu dwa listy wartościowe jeden na 2 tys. zł. drugi zaś na 1500 zł.

— **„I owszem” — wesola audycja muzyczna.** 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.40: Z liryk Norwidowskich — kwadrans poetycki. 21.55: Hornony pięciowe — pog. dla lekarzy. 22.05: Muzyka. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

# HALAMA

światowej sławy primabalerina oraz Jerzy Czapliski słynny solista opery La Scala wystąpią tylko jeden raz we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 8 min. 30 w Sali b. Konserwatorium (Kościńska 1).  
Szczeg. w progr. Bilety w skl. muz. „Filharmonja”, Wielka 8.

# WIOSNO CZARNE

Reż. TURZANSKI, W rol. gł. HARRY BAUR i SIMONE SIMON  
Pieśń cygańska. Melodje rosyjskie. Balet kozacki.

**CASINO** | Dziś nowy sukces  
**FRANCISZKA GAAL**  
jako „MAŁA MATECZKA”  
Nowe arcydzieło przewyższ. dotychczasowe kreacje jako „Csibi”, „Wiosenna Parada” i „Plotuś”.  
Nad program; Cudowny dodatek kolorowy p. t. „PIEŚŃ WIOSNY” aktualna. Bil. honor. nie ważne. Pocz. s. punktualnie; 4, 6, 8 i 10.15.

**HELIOS** | Dziś Król komików **A DOLF DYMUSZA**  
w podwójnej roli „uczniaka” i „taksatora lombardu”, Jadzia Andrzejewska, K. Tom, Wiklińska, Marr, oraz CHOR DAŃA w nej weselszej komedji muzycznej  
Cudowne pieśni Chóru Dana. Komieczny mecz piłki nożnej. Nienotwane powodzenie w Warszawie. Nad program: **KOLOROWA ATRAKCJA** oraz najn. tygodnik, Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20. W sob. i niedzielę od 2-ej

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się **TYLKO W ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM W. DOWGIAŁŁO**  
Ś-TO JAŃSKA 6. Tel. 22-35.  
Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

**NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE**  
WYROB W ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH  
p.f. L. PERKOWSKI I K. MALINOWSKI  
ŚWIĘTOJAŃSKA 12 (mury kościoła św. Jana).  
poleca:  
ARTYKUŁY KOSCIELNE: żyrandole, puszki, kielichy, monstrancje itp.  
WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.  
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE.  
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI  
Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.  
Wazelkie reperacje w zakresie zegarmistrzstwa wchodzące, oraz roboty grawerne, złocenie, srebrzenie i niklowanie.  
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

**„CENTROPAŁ”**  
Sp. z Ogr. Odp.  
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.  
WILNO  
Własne składy i boznica: ul. Rosa róg Parkowej tel. 22 40. Biuro: ul Zamkowa Nr. 18 tel. 17 93.

Nowootwarta **„Oszmianka”** Wilno, Mickiewiczza 46  
Restauracja | wydej: saladanki, obłady kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebranie towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonamentemiesięczny rabat.

**W. WELER, Wilno, Sadowa 8**  
Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych  
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne **DRZEWA OWOCOWE**  
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

**OSZCZĘDZAJ**  
**W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE**  
ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22  
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Złatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.  
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

**„BŁAWAT POLSKI”**  
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.  
Poleca:  
**Wetny** na kostjumy, suknie i palta damskie  
**Wetny** na ubrania i palta męskie  
**Jedwabie** w wielkim wyborze  
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

**KONSUMENCI!**  
Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermenta- **Octu Spirytusowego** który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.  
FABRYKA **OCU SPIRYTUSOWEGO** **Bcia URBANOWICZ**  
WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

**ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN**  
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.  
Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.  
CENY KONKURENCYJNE.

**JAKAKOLWIEK** pracę przyjmie umysłową lub fizyczną choćby za małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Dziennika Wileńskiego” pod „pomoć studującemu”. 279

**BARDOZO PILNO.** Kilka Pań i Panów inteligentnych powyżej lat 26 pragnących natychmiast do pracy. Przeszkolenie bez piątnie na miejscu. Zdolnym awans. Zgłaszać się z dokumentami: tylko dnia 16 i 17 br. od godziny 10 do 14 pp. Wilno, ul. Wileńska 25 m. 11.

**Lekarze**  
**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-PIURCZENKOWA**  
Ordynat. Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 w.

**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ**  
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

**DOKTOR W. WOŁODZKO**  
Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

**Kupno i sprzedaż**  
**DRZEWA OWOCOWE** krzewy, róże, poleca: **CENTRALA ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH**  
272- J Wilno, Zawalna 28.

**FRANCUSKIEGO** udziela b. tanio rutynowana nauczycielka, także innych przedmiotów. Sapieżyńska 1 m. 3.

**PRZEPROSZENIE**  
Przepraszam Pana Rotmistrza D-ra Mal-kowskiego, że musiałam prosić Go o zwrot gońcycy Asty, którą za pośrednictwem ogłoszenia oddałam Mu na własność.  
Orszewska.

**INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA**  
Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki.  
Ceny dostępne.

**Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JABSOWNY**  
Wyczuć tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mickiewicza 31—front

**PRACOWNIKÓW** H-zycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronictwa Narodowego Łaska- we zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.

**DRUKI**  
**PILNE:**  
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONAWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr. 1 Telefon 12-44

